Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Rok XVI. Wilno, Środa 20 lipca 1932 r. Cena numeru 20 gr. Nr. 171.

DZIENNIK WILEŃSKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. **Redakcja otwarta** od 11 do 16 i od 19 do 24-ej. **Administracja czynna** w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej. **„Dziennik Wileński"** wychodzi codziennie.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnoszeniem i przesyłką pocztową zł. 4 gr. 50, zagranicą 8 zł.

OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem i w tekście (6 łamowe) 35 gr., za tekstem (10 łamowe) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane.

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80187.

OD ADMINISTRACJI

Do dzisiejszego numeru gazety „DZIENNIK WILEŃSKI" dołączyliśmy dla wszystkich prenumeratorów zamiejscowych blankiet nadawczy P. K. O. Konto 80.187 dla załatwienia opłaty należności za prenumeratę. Prenumerata miesięczna z przesyłką 4 zł. 50 gr. Nieopłacone egzemplarze będą z dniem 1 Sierpnia 1932 r. wstrzymane.

Nota rządu polskiego w sprawie przystąpienia do układu anglo-francuskiego.

LONDYN (Pat). **Ambasador Rzeczypospolitej wręczył wczoraj w Foreign Office notę rządu polskiego, donoszącą o gotowości przystąpienia do anglo-francuskiego układu konsultatywnego.**

PARYŻ (Pat.) Ambasador Rzeczypospolitej wręczył w ministerstwie spraw zagranicznych notę, zawiadamiającą o gotowości rządu polskiego przystąpienia do frnnsusko - angielskiego układu konsultatywnego.

Rugi polityczne w szkolnictwie.

(Telef. od własnego korespondenta.)

WARSZAWA, 19.VII. „Nasz Przegląd" donosi, że władze szkolne i administracyjne przeprowadzają obecnie selekcje wśród personelu nauczycielskiego.

Nauczycielo czynnie badani są pod względem moralności i lojalnośsi politycznej.

Osoby notowane jako nielojalne będą ze szkolnictwa usunięte.

Katastrofa lotnicza

Lotnik kpt. Orliński wyszedł cało.

KIELCE (Pat). 19 b. m. o godz. 9.10 przed południem na polach majątku Skronina w odległości ½ kilometra od stacji kolejowej Białaczów, powiat opoczyński, z powodu defektu chłodnicy zmuszony był do lądowania samolot, prowadzony przez kpt. Orlińskiego, a zdążający do Zurychu. Samolot wskutek wywrócenia się uległ zniszczeniu. Pilot wyszedł bez szwanku.

BIAŁACZÓW (Pat). Dalsze szczegóły katastrofy, której uległ kpt. Orliński w swym locie do Zurychu, są następujące:

Dziś o godz. 8.45 wystartowali na międzynarodowy raid w Zurychu dwoma aparatami kpt. Orliński i kpt. Bajan. W 25 minut po odlocie spostrzegł kpt. Orliński, że system chłodzenia motoru źle funkcjonuje, a motor rozgrzał się powyżej 100°. Wobec tego zmuszony był opuścić się. Lądował on na kartoflisku pod wsią Skronin przy stacji Białaczów, paręset metrów od toru kolejowego Koluszki—Skarżysko. W chwili lądowania aparat skapotował, tocząc się w tej pozycji skutkiem rozpędu kilkadziesiąt metrów. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności wyszedł kpt. Orliński z katastrofy bez szwanku. Sam on rozpiął pas, wydobył się z pod roztrzaskanego aparatu. Aeroplan jest bardzo zniszczony, zwłaszcza tylna jego część. Motor prawdopodobnie mniej. W międzyczasie przybył do Krakowa kpt. Bajan i nie mogąc doczekać się przybycia kpt. Orlińskiego, wysłał na poszukiwanie aeroplan z Krakowa, który odnalazł kpt. Orlińskiego i stwierdziwszy niemożność kontynuowania lotu, zawrócił do Krakowa, pozostawiając Orlińskiego przy zniszczonym aparacie. W godzinach popołudniowych przybyła na miejsce katastrofy komisja techniczna z Warszawy. Jak się dowiadujemy, będzie kpt. Orliński prawdopodobnie zmuszony nie brać udziału w międzynarodowym raidzie w Zurychu.

Piłka nożna.

WARSZAWA (Pat.) Polski Związek Piłki Nożnej ustalił już kalendarzyk spotkań o wejście do Ligi, Rozgrywki odbywać się będą w 4 grupach. Do pierwszej grupy—północnej — należy Warszawa, Pomorze i Poznań. Do drugiej grupy — południowo-zachodniej—należą Śląsk i Kraków. Do trzecjej grupy—wschodniej—należą Lwów i Wołyń. Wreszcie czwarta grupa—północna—składa się z Wilna i Brześcia.—Rozgrywki rozpoczną się 21 sierpnia i mają się zakończyć 25 września.

Nowy rząd w Estonji.

TALLIN (Pat). Nowy gabinet ukonstytuował się ze stronnictw agrarnego i centrum narodowego. Skład jego jest następujący: prezes rady ministrów Einbund, minister obrony kraju Kerem, minister spraw wewnętrznych Anderkopp.

Ostateczne wyniki wyborów w Rumunji.

BUKARESZT (Pat) W-g obliczeń centralnego biura wyborczego, ostateczne rezultaty wyborów przedstawiają się jak następuje:

Na ogólną liczbę 387 mandatów stronnictwo narodowo-chłopskie otrzymało 277. Na następnem miejscu stoi stronnictwo liberalne, na czele którego pozostaje Duca, posiadający 28 mandatów, partja węgierska — 14, stronnictwo liberalne Bratianu — 13 mandatów, stronnictwo chłopskie—12 mandatów, liga antysemicka—11, stronnictwo agrarne—7, socjal-demokraci — 6, t. zw. straż żelazna—5, stronnictwo żydowskie—5, unja narodowa, pozostająca pod kierownictwem Jorgi—5, wreszcie stronnictwo ludowe—4 mandaty.

Zatarg duńsko-norweski o Grenlandję.

OSLO (Pat). W związku z zatargiem duńsko-norweskim o tereny na Grenlandji rząd duński w dniu 14 b. m. zakwestjonował podstawy prawne okupacji Norwegji w Grenlandji południowo-wschodniej i oświadczył, że uważa to posunięcie rządu norweskiego za naruszenie swych praw i pogwałcenie istniejącego stanu prawnego. Rząd norweski przedstawił sprawę Stałemu Trybunałowi Sprawiedliwości Międzynarodowej, podkreślając, że przynależność spornego terenu do Norwegji ma słuszne podstawy prawne i że teren ten podlega w dalszym ciągu panowaniu Norwegji. Równocześnie rząd norweski zwrócił się do Trybunału Haskiego z prośbą, aby zgodnie z obowiązującemi zasadami odwołał się do rządu duńskiego, wzywając do zaprzestania jakichkolwiek aktów gwałtu w stosunku do emigrantów norweskich na spornem terytorjum.

W Austrji za przykładem Niemiec rozwija się wojna domowa.

WIEDEN. Pat.—Dzienniki wiedeńskie donoszą z Gracu: Wczoraj w nocy w centrum miasta doszło do gwałtownych starć między członkami Heimwehry a narodowymi socjalistami, przyczem 2 członków Heimwehry i 4 narodowych socjalistów zostało rannych. Policja z trudem zdołała rozdzielić walczących.

Komitet światowej konferencji gospodarczej zaprasza Stany Zjednoczone.

GENEWA. Pat. — Komitet Rady Ligi, któremu Rada powierzyła powzięcie decyzji co do daty x, miejsca i składu światowej konferencji gospodarczej i monetarnej, odbył we wtorek posiedzenie pod przewodnictwem Simona.

Na podstawie rezolucji Rady, któro zezwala na dokooptowanie nowych członków, komitet postanowił wystosować zaproszenie do udziału w jego pracach do rządów Stanów Zjednoczonych i Belgji.

Prasa niemiecka podjudza do wojny z Polską.

„Börsen Zeitung" ogłosił w sobotę artykuł wstępny, omawiający szanse niemieckiego rewizjonizmu terytorjalnego przez zaatakowanie Polski od strony wolnego miasta Gdańska. Strona atakująca, wywodził dziennik, ma zawsze większe szanse. Niemcy, które na wschodzie nie mają tak dalece związanych rąk, jak na zachodzie, powinny rozpocząć atak od Gdańska. Tem samem zostałby wreszcie praktycznie podjęty pierwszy krok, prowadzący w konsekwencji do rewizji granic, odebrania Pomorza i Górnego Śląska. Ponieważ Gdańsk jest rzekomo zagrożony przez Polskę (jak to głoszą perfidne alarmy niemieckie), więc niemiecka polityka zagraniczna powinna w porozumieniu z senatem w. m. (!) rozpocząć czynne kroki. W stosunku do Polski Niemcy znajdują się w tem położeniu, iż względy gospodarcze i handlowe odgrywają rolę podrzędną. Niemcy mogą sobie więc pozwolić na otwarte wystąpienie. Gdańsk jest doskonałym punktem zaczepienia dla rozprawienia się z Polską i z tego powodu można nawet to dzieło traktatu wersalskiego uważać za pewien rodzaj opatrznościodej okoliczności. Obecnie nadarza się sposobność, aby Niemcy wykazały czynem, (!) iż poczuwają się do wspólnoty z Gdańskiem, nie licząc się zupełnie z Polską. Zawsze — zaznacza dziennik — coś z tego może jednak wyniknąć. Niemcy muszą wzmocnić antypolskie nastawienie Gdańska, który mógłby np. przeprowadzić plebiscyt, domagający się przyłączenia wolnego miasta do Niemiec. Plebiscyt taki może dojść do skutku tylko wtedy, jeżeli „niemiecka polityka zagraniczna stanie odważnie i zdecydowanie na gruncie woli, wyrażonej przez wolne miasto".

„Przyłączenie Gdańska do Rzeszy — kontynuuje dziennik — byłoby pierwszym krokiem i ułatwieniem zlikwidowania Pomorza i rewizji granic".

Tak oto pisze „Börsen Zeitung" na naczelnem miejscu, w artykule wstępnym i to w momencie, gdy delegaci Niemiec uczestniczą w genewskich obradach, poświęconych rozbrojeniu moralnemu. Cynizm imperjalistów niemieckich dosięgnął już szczytu.

„Börsen Zeitung" jest wielkim dziennikiem handlowym, wysługującym się obecnie grupie nacjonalistycznych polityków, zbliżonych, zdaniem tutejszych kół politycznych, do ministra Reichswehry, a najprawdopodobniej przyszłego kanclerza, gen. von Schleichera. To odważne, ale i niezbyt ostrożne zrzucenie maski jest więc dla Polski i całego świata bardzo interesujące.

Krew się wciąż leje

na ulicach miast w Niemczech.

Dalsze zaburzenia w Niemczech.

BERLIN (Pat). Urzędowo stwierdzają, iż w większości wypadków krwawe zajścia wczorajsze były sprowokowane przez komunistów. **Dwie dalsze osoby zmarły w szpitalu i tem samem liczba zabitych podniosła się do 14.** Nim ogłoszono wydany dziś zakaz demonstracyj, zanotowano **szereg dalszych zajść o krwawym przebiegu.** W miejscowości Gross Rosen pod Strzygłowem, na Śląsku niemieckim, doszło do krwawego starcia między hitlerowcami a członkami Żelaznego Frontu. **Jeden hitlerowiec zabity,** trzy osoby zaś odniosły ciężkie rany. Ponadto jest kilka osób lżej rannych. W Euskirchen doszło do bójki między hitlerowcami a komunistami. Policja aresztowała 10 komunistów, konfiskując większe zapasy broni. Pozatem po pogrzebie dwóch ofiar zaburzeń bezrobotnych pod Hanau, uczestnicy konduktu żałobnego zaatakowali dom jednego z żandarmów, który w odpowiedzi dał kilka strzałów, **zabijając dwóch osobników** i raniąc ciężko kilku innych. W godzinach wieczornych, mimo ogłoszenia zakazu demonstracyj, usiłowano w innych dzielnicach Berlina urządzać zgromadzenia pod gołem niebem. Policja kilkakrotnie interwenjowała, rozpraszając opornych.

Olbrzymia demonstracja komunistyczna w Lipsku.

LIPSK (Pat.) **Demonstrowało tu w niedzielę pod hasłem walki z faszyzmem około 60 tysięcy komunistów. Pochód przeszedł również około konsulatu polskiego, przed którym wznoszono wrogie okrzyki.** Do zebranych tłumów przemówił przywódca komunistów, atakując przedewszystkiem rząd obecny oraz narodowych socjalistów, którym proletarjat niemiecki wypowiada bezwzględną walkę. Dzień 31 lipca—oświadczył jeden z mówców—będzie dniem czerwonego tryumfu, albo naszej zagłady. Zwyciężyć musimy! Manifestacja miała przebieg względnie spokojny. Do drobniejszych starć doszło jedynie na przedmieściu.

Krwawe starcia trwają.

BERLIN (Pat). Pomimo wydania zakazu wszelkich demonstracyj, **w dalszym ciągu nadchodzą liczne doniesienia o krwawych starciach** bądź pomiędzy kolumnami agitatorów przedwyborczych, bądź też w czasie zgromadzeń w zamkniętych lokalach. **W Kolonji doszło do ciężkiej walki między hitlerowcami a komunistami,** w wyniku której jeden robotnik zmarł, a kilku jest ciężko rannych. Donoszą o starciu między komunistami i hitlerowcami **w Elberfeld, gdzie kilka osób zostało ciężko rannych.** Podobne zajścia miały miejsce w Zabrzu. **W Altonie w ciągu dnia zmarła 15-ta ofiara** niedzielnych zaburzeń. **W Berlinie noc ubiegła miała przebieg niespokojny.** Dochodziło do starć między policją a członkami bojówek radykalnych ugrupowań.

Związki międzynarodowe przeciwko hitleryzmowi.

BERLIN (Pat). Międzynarodowy związek organizacyj zawodowych robotniczych ogłasza odezwę do republikanów niemieckich, zapewniającą ich o gotowości poparcia przez międzynarodówkę zawodową wszelkiemi siłami walki przeciwko faszyzmowi. Faszym — podkreśla odezwa — zagraża bezpośrednio pokojowi zarówno wewnątrz kraju, jak i w stosunkach międzynarodowych. Występując do walki przeciwko faszyzmowi, klasa robotnicza broni najdroższych swych praw.

Niemiecko-sowieckie braterstwo.

LONDYN (Pat.) — W związku ze sprawą przystąpienia Niemiec do anglo-francuskiego paktu zaufania chargé d'affaires ambasady niemiackiej w Londynie hr. Bernstorff odwiedził w dniu 19 b. m. Foreign Office i przeprowadził dłuższą rozmowę, w której usiłował uzyskać wyjaśnienie pewnych okoliczności, odgrywających dla Niemiec rolę decydującą. Między innemi **hr. Bernstorff zapytał oficjalnie, czy projekt otwarty jest również dla Związku Sowieckiego, bowiem Rzesza niemiecka, na zasadzie traktatu w Rapallo, nie mogłaby przystąpić do jakiegokolwiek paktu międzynarodowego, skierowanego bezpośrednio, czy też pośrednio przez sam fakt niedopuszczenia przeciwko Związkowi Sowieckiemu.** Wskutek nieobecności ministra spraw zagranicznych Simona Foreign Office nie był w stanie udzielić Bernstorffowi miarodajnych i autorytatywnych wyjaśnień. Sprawa, poruszona przez Niemcy, będzie wyjaśniona dopiero po powrocie Simona z Genewy.

Prometeusz pozostanie na dnie Oceanu.

PARYŻ (Pat). Francuskie ministerstwo marynarki publikuje orzeczenie angielskiego inżyniera Coxa w sprawie zatopionej łodzi podwodnej „Prometeusz". Cox stwierdza, iż wypadek „Prometeusza" jest zupełnie odosobniony ze względu na niespotykane dotychczas w akcji ratunkowej warunki. „Prometeusz" spoczywa na głębokości 75 metrów, w miejscu, gdzie morze prawie zawsze jest wzburzone, oraz gdzie siła prądu wynosi 7 węzłów. Tylko nurkowie świetnie wyspecjalizowani w pracach na wielkich głębokościach mogliby się podjąć tego dzieła. Na takiej głębokości nurkowie nie są w stanie wykonywać żadnej pracy ratowniczej, jak np. cementowania, uszczelniania luk, przyśrubowania ruchomych części etc. Inż. Cox zaznacza, że próby wydobycia statku nie byłyby racjonalne, gdyż prace trwałyby być może kilka lat, koszta zaś wynosiłyby 8—10 miljonów fr. Przytem należy uwzględnić możliwość nowych katastrof.

Cholera w Chinach.

WASZYNGTON. Pat. — Wedle doniesień, otrzymanych przez departament stanu, w Szanghaju, Nankinie i Tien-Tsinie zanotowano w ostatnich czasach 2 tysiące wypadków cholery, w tej liczbie około 200 śmiertelnych. Między innemi uległo epidemji cholery 27 cudzoziemców.

Komisarz do walki z rozruchami

BERLIN (Pat). Na jutro kanclerz von Papen zaprosił pruskich ministrów Hirtsiefera i Seweringa na konferencję. Według doniesień prasy konferencja pozostaje w ścisłym związku z przygotowanemi przez rząd Rzeszy zarządzeniami w sprawie zwalczania rozruchów politycznych. Dzienniki ogłaszają wersję, iż rząd Rzeszy zamierza jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia powołać komisarza dla Prus. W związku z tem na uwagę zasługuje list przewodniczącego sejmu pruskiego hitlerowca Kerrla do kanclerza Papena, domagający się powołania komisarza rządu Rzeszy dla Prus na podstawie art. 48 konstytucji weimarskiej. Kerrl występuje jednocześnie z inicjatywą objęcia przez rząd Rzeszy do czasu utworzenia konstytucyjnego rządu w Prusach władzy policyjnej na obszarze państwa pruskiego.

BERLIN (Pat.) Centrowa „Germania" w wydaniu na środę, powołując się na źródła miarodajne, donosi, że rząd **Rzeszy postanowił definitywnie powołać komisarza dla Prus.**

Drobne wiadomości.

Odnaleziono hydroplan Hausnera.

PARYYŻ, (Pat). Z La Corogne donoszą, że dostrzeżono na morzu szczątki hydroplanu Hausnera pod 42 st. 21 min. szerokości północnej, 24 st. długości zachodniej. Prąd niesie hydroplan w kierunku południowym. Okręty, znajdujące się w pobliżu aparatu, otrzymały rozkaz wydobycia go z wody.

Kredyt bezprocentowy dla żydów

„Moment (157. 8/VII) donosi, że na posiedzeniu Rady org. żyd. „Foundation", odbytem w Paryżu 26/VI, asygnowano na rzecz żydowskich kas kredytowych w Polsce 100 tys. dolarów, jako świeże kredyty. Dziennik zaprzecza informacjom niektórych pism żydowskich, że ta instytucja wycofała ostatnio z terenu Polski 359 tys. dolarów, wypożyczonych poprzednio żydowskim bankom spółdzielczym.

W związku z temi kredytami należy dodać, że one są przeznaczone głównie dla bezprocentowych kas kredytowych, których ilość w Polsce wynosi 770.

Jak wynika ze sprawozdania, ogłoszonego na konferencji prasowej w Warszawie w dn. 3/VII. rb. (Hajnt 12 4/VII. 32):

„w ciągu ostatnich 5 lat te kasy zebrały kwotę ponad4 mil. złotych. Czysty kapitał zakładowy kas wynosi ponad 3 milj. zł. Z tych kas korzysta 1/5 ludności w Polsce. Ponad 300 magistratów i gmin żydowskich wniosły subsydja na rzecz tych kas. Również rząd udzielił im zapomóg 75 tys. zł."

Mamy więc obok kupca i rzemieślnika polskiego, uginającego się pod ciężarem lichwiarskiego kredytu, żydowskich kupców i rzemieślników, korzystających z bezpłatnego kredytu w 770 kasach. Nic dziwnego, że w tych warunkach konkurencja z żydami odbywa się w warunkach niesłychanie trudnych.

Żydzi w Sowietach

Położenie żydów w Sowietach stało się ostatnio przedmiotem specjalnej książki (L. Singer: — Ludność żydowska w Z. S S. R.), której obszerne omówienie poświęcił na łamach rosyjskiego dziennika emigracyjnego „Siegodnia" p. Welskij.

Jak się okazuje, wojna i rewolucja rozbiły doszczętnie podstawy bytu małomiasteczkowej ludności żydowskiej w Sowietach.

Zakaz handlu prywatnego zrujnował drobnych handlarzy i zmusił ludność żydowską do ciągłych wędrówek w poszukiwaniu możności bylejakiej egzystencji. Charakterystyczną cechą ludności żydowskiej w Sowietach stały się jej ciągłe wędrówki, ciągły niejako stan „płynny". Z jednej strony zmniejczyła się liczba urodzin żydowskich, z drugiej zaś wzrosły małżeństwa mieszane wśród żydów.

Ostatni spis ludności w Sowietach wykazał że tylko 73 proc. ludności żydowskiej uznało język żydowski za swój język ojczysty pod czas gdy przy poprzednim spisie odsek ten będzie sięgał 97 proc.

Znikł z powierzchni Sowietów drobny rzemieślnik i drobny kupiec żydowski, ludzie, pracujący w t. zw. wolnych zawodach, przeszli na służbę państwową lub też wyemigrowali. Rabini, kantorzy, mełamedzi, t. j. duchowni żydowscy, zostali zdeklasowani i wiodą żebraczy żywot.

Jak stwierdza p. Singer, życie żydów w Sowietach jest ciężkie i beznadziejne; — jest to życie żebracze i wynaturzone.

Wszelkie twierdzenia, iż władze sowieckie i komunizm protegują ludność żydowską, są wierutną bajką.

Długi i protekcjonizm.

W liczbie fachowych publikacji, poświęconych obecnemu kryzysowi światowemu, niewątpliwie poczesne miejsce należy się pracy znakomitego socjologa włoskiego G. Ferrero, ogłoszonej świeżo w „Journal de Geneve". Jakkolwiek nie zawsze i nie ze wszystkiemi te zami uczonego zgodzic się można, zasługują one niewątpliwie na pilną uwagę.

Ferrero, naszem zdaniem, uproszcza nieco sprawę pomijając setki skomplikowanych przyczyn, które wywołały i podtrzymują kryzys, ograniczając się jedynie do dwóch: zadłużenie i protekcjonizm.

Nad temi dwoma zastanawia się dokładnie i wyczerpująco, co znowu jest zaletą jego pracy.

Z cyframi w ręku wykazuje Ferrero jak stosunkowo niskie było przed wojną zadłużenie państw. Wyjątek stanowiła jedynie Rosja, która zresztą po przewrocie bolszewickim wyparła się swych długów i Turcja. Dziś poza Ameryką, wszystkie państwa, nie wyłączając tak bogatej Francji wprost uginają się pod brzemieniem długów.

Na tem miejscu mimowoli nasuwa się uwaga krytyczna: jednakże w Ameryce, która nietylko że nie posiada długów, ale przeciwnie, jest wierzycielem całego niemal świata, kryzys znacznie dotkliwiej daje się odczuć, liczba bezrobotnych bez porównania jest wyższa niżeli np. we Francji, posiadającej bardzo wysoki dług państwowy.

Długi państwowe pochodzą przeważnie z okresu wojny której „nie można prowadzić z ołówkiem w ręku", i która jest „molochem, pożerającym nietylko życie ludzkie ale i złoto".

Jednak okres zaciągnienia długów nie kończy się z chwilą zawarcia pokoju. Wprost przeciwnie. Zadziwiające jest, z jaką lekkomyślnością Europa właśnie w dobie powojennej brnie w dalsze długi. Poszczególne państwa europejskie nie zadawalniają się zagojeniem ran, zadanych przez wojnę, odbudową tego, co wojna zniszczyła. Ogarnia je jakiś szał inwestycyj. „Od roku 1920-go budowano, budowano i jeszcze raz budowano. Drogi, koleje, szkoły, szpitale, stadjony sportowe, gmachy publiczne itd. Wszystko zaś za pożyczone pieniądze.

Za przykładem państw poszli ludzie prywatni. Ziemianie niezadawalają się skromną odbudową swych warsztatów, wprowadzają niebywałe ulepszenia, motoryzują, elektryfikują itp. A rezultatem tego niesłychane odłużenie własności ziemskiej, niekiedy powyżej faktycznej jej wartości, oraz upadek cen za ziemiopłody, jako że rynek nie może wchłonąć zwiększonej tak znacznie produkcji.

To samo co w rolnictwie, ale w stokroć wyższej mierze widzimy w przemyśle. Przeprowadzono kosztowną racjonalizację przemysłu, wprowadzając nowe maszyny i nowe środki produkcji.

Rezultat był ten sam co w rol-

Długi 2 D

nictwie: z jednej strony olbrzymi wzrost zadłużenia i wypływającego ztąd zadłużenia z drugiej strony upadek cen skutkiem nadmiernej produkcji.

Wszystko to, co się wyżej rzekło dotyczy państw zachodnich Europy, w pierwszym rzędzie Niemiec. Co się tyczy Polski, to miała ona również swój okres „radosnej twórczości", po którym jednak — prócz długów i pustki w skarbcu — nic nie zostało: ani gmachów szkolnych, ani szpitali, ani nowych kolei, ani ulepszonych maszyn w przemyśle...

Od sprawy długów przechodzi Ferrero do drugiej swej tezy: protekcjonizmu gospodarczego. Nigdy jeszcze świat nie widział tak wysokich ceł, uniemożliwiających wszelki ruch towarów, jak obecnie.

Jednakże najwyższe nwet barjery celne uznano ze niewystarczające, więc wprowadzono jeszcze tak zw. kontyngenty przywozowe.

Ferrero uważa ten objaw protekcjonizmu gospodarczego za skutek nadmiernego odłużenia.

Każde z zadłużonych państw musi spłacić odsetki i raty zaciągniętych pożyczek, spłat tych zaś dokonywać może tylko w złocie, albo też w walucie tego kraju, gdzie dług został zaciągnięty. Jak więc można zdobyć złoto i waluty na dokonanie tych spłat? Tylko w zamian za produkowane towary, co pociąga znów za sobą konieczność zwiększenia eksportu, równocześnie zaś zagraża produkcji tego kraju, który jest wierzycielem. Nic dziwnego, że krajwierzyciel, broniąc się przed zalewem swego rynku obcym towarem (co zwiększyłoby wewnętrzne bezrobocie), ustanawia wysokie cła, lub zgoła nie wpuszcza obcych towarów. To jednak nie przeszkadza mu wymagać punktualnej spłaty procentów i to w pewnej walucie.

W ten sposób pozostaje istotnie tragiczne błędne koło.

Ostatnia część rozważań Ferrera poświęcona jest najważniejszemu zagadnieniu: jak wybrnąć z tego koła?

Autor nie daje nam konkretnej odpowiedzi.

Skreślenie wszystkich długów byłoby niewątpliwie środkiem radykalnym, nie da się jednak wykonać, zwłaszcza w stosunku do długów prywatnych. Musi być utrzymana zasada dotrzymywania zobowiązań. Pozostaje wyjście połowiczne: „zredukowanie długów w stosunku do rzeczywistej zdolności płatniczej państw dłużniczych".

Któż jednak wykreśli granice owej „rzeczywistej zdolności płatniczej?" Niemcy np. twierdzą, że wcale długów płacić nie mogą, to nie przeszkadza im wypłacać setki miljonów różnym zdetronizowanym książątkom i królikom, budować pancerniki, wydawać miljardy na zbrojenia wojenne.

Z prasy.

Nieznośna atmosfera.

Prasie sanacyjnej pod wpływem rosnących z dnia na dzień nastrojów opozycyjnych zdarza się od czasu do czasu napisanie czegoś, co jest zbliżone do prawdy.

Właśnie łódzkiej **„Prawdzie"** przytrafił się niedawno taki wybuch szczerości.

„Nieznośna jest obecna atmosfera nietylko dla życia gospodarczego, ale przedewszystkiem dla skarbu i kierownictwo finansów państwowych musi to niezawodnie odczuwać.

Nieraz już na tem miejscu podkreślaliśmy rzecz powszechnie znaną, że wpływ kryzysu gospodarczego na kształtowanie się dochodów skarbowych z podatków potęgowany lub osłabiany jest przez nastroje psychiczne wśród płatników. Płatnik, który ma nadzieję, że przetrwa kryzys bez katastrofy, stara się spełniać swoje powinności podatkowe, płatnik, który częściowo lub całkowicie nadzieję tę straci, który zaczyna oswajać się z myślą, że kryzys zniszczy jego obecną egzystencję i przyjdzie mu może zaczynać nanowo, przestaje być płatnikiem dobrowolnym. Jest więc dla skarbu rzeczą pierwszorzędnego znaczenia, aby wśród płatników podatków panował nastrój jaknajlepszy i wszystkie resorty państwowe powinny w okresach kryzysowych współdziałać ze skarbem państwa, dokładając w swoim zakresie wszelkich starań, aby podtrzymywać nastroje optymizmu i ufności wśród płatników.

U nas apeluje się do obywateli o współdziałanie ze skarbem, zato nie docenia się wagi i znaczenia współdziałania ze skarbem poszczególnych resortów rządowych, a nawet nie zwraca się uwagi na politykę niektórych wręcz kolidującą z interesami skarbu."

Podobno po tem wystąpieniu cofnięto „Prawdzie" ogłoszenia komorników łódzkich, oraz ogłoszenia o przetargach na dostawy rządowe.

Rzeczywiście niezwykły skandal.

Przed kilku dniami w sanacyjnym **„Kurjerze Czerwonym"** ukazała się następująca wiadomość:

„Huty polskie sprzedają zamówienia Niemcom!

Wielką sensację i wrzawę w sferach przemysłowych wywołało ujawnienie odmawiania przez przemysł górnośląski rentownych zamówień zagranicznych, które były odstępowane przemysłowi niemieckiemu.

Rewelacja ta zakrawa na **niezwykły skandal.**"

Rzeczywiście skandal niezwykły, nie dziwi nas, że nawet tak mało wrażliwy na wszelkie sanacyjne machlojki czerwoniak woła z oburzeniem

„Doprawdy czas najwyższy zrobić porządek z bezczelnymi kapitalistami niemieckimi, hasającymi od tylu lat na doli polskiego robotnika i „dojącymi" rząd zapomocą zapomóg, premij wywozowych i t. p."

Jak dotąd ci, do których apel ten jest skierowany, milczą i nie zdradzają chęci „robienia porządku".

O kogo chodzi?

Nieco światła rzuca na sprawę **„Gazeta Bydgoska"**, która w korespondecji z Katowic pisze, że machinacje wspomniane

„uprawiał wielki koncern „Spólnota Interesów", który zamówienia dla polskich hut na G. Śląsku odstępował przemysłowi hutniczemu w Niemczech, za co dygnitarze przemysłowi ze Spólnoty Interesów pobierali podobno dość pokaźne „odstępne".

Do dnia dzisiejszego rewelacje te nie spotkały się ani z zaprzeczeniem, ani chociażby ze sprostowaniem.

Państwowotwórczy — przyjaciele.

Sprawie tej poświęca także uwagę **„Robotnik"**, który m. in. pisze:

„Jak wiadomo, „Spólnota" jest ściśle związana ze znanym aferzystą kapitalistycznym i znanym hitlerowcem... Flickiem, który jest głównym akcjonarjuszem tego koncernu i który w nim a przez niego i na G. Śląsku rządzi się jak szara gęś."

A z kim związany jest Flick... w Polsce?

„Robotnik" twierdzi,

„że w koncernie p. Flicka, bądź to w organach nadzorczych, bądź też na innych luksusowo płatnych dygnitarskich stanowiskach siedzą bardzo wybitni przedstawiciele naszej „państwo-twórczej (!)" „sanacji moralnej", która z przedziwnym sprytem potrafiła na rozmaite lukratywne „posady" w przedsiębiorstwach górnośląskich „powkręcać" rozmaitych „swoich" ludzi.

Twierdzenie swe popiera **„Robotnik"** nazwiskami.

„Tak np. do Rad Nadzorczych przedsiębiorstw „Spólnoty Interesów", a więc Katowickiej Spółki i Zjednoczonych Hut Królewskiej i Laury należą takie filary BB., jak wiceprezes klubu BB. książę Radziwiłł, senator książę Lubomirski, dalej hr. Potocki z Łańcuta, dalej p. Gliwic i inni reprezentanci „pomajowej ideologji".

Nie dziw więc, że wobec takiego stanu rzeczy

„Niema nikogo, ktoby wobec potentatów przemysłowych umiał zdobyć się na jakąś energję, poskromić ich niszczycielskie w stosunku do G. Śląska praktyki i przypomnieć im, że poza ich brudnemi geszeftami są jeszcze inne ważniejsze względy, jak np. interes gospodarczy kraju lub np. polityczny, **państwowy** interes w tej specjalnie dzielnicy Polski!"

Niestety, dla naszych „państwowców" interes państwowy stoi daleko nie na pierwszem miejscu.

Trudno, ale tak się jakoś ułożyło.

Cmentarzysko gospodarcze w przemyśle przetwórczym.

Nędza... to wystarczy. Cmentarzysko gospodarcze, jakie zgotowały nam ostatnie lata „wyścigu" doświadczalnych brygad gospodarczych, kształcących się na etatyzmach, interwencjonalizmach, protekcjonizmach, a przedewszyskiem na dyletantyzmie obrazują nam „Wiadomości Statystyczne" (Z. 19 z dnia 5 bm.) w rozdziale odnoszącym się do przemysłu przetwórczego.

Według danych powyższego organu w maju 1929 r. posiadaliśmy w tej gałęzi przemysłu 4.602 zakładów czynnych a 461 nieczynnych.

Liczba zakładów nieczynnych w roku następnym wzrosła do 748, zaś w r. 1931 w tymże samym okresie dochodzi 1.046. W roku bieżącym mamy w Polsce 3.804 zakładów czynnych a 1603 nieczynnych.

Zaznaczyć musimy, że dane powyższe dotyczą zakładów zatrudniających 20 i wyżej robotników. Nie objęte są przeto warsztaty mniejsze, których bankructwo obliczyć należy na 50 — 60 proc.

W zakładach czynnych pracowało w maju br. 299.269 robotników (w maju 1929 r. — 539.869), z czego przez wszystkie dni 179.481, zaś częściowo zatrudnionych było 119.788 (40 proc.). Przez 1 — 3 dni pracowało 32.765 przez 4 — 5 dni 87.023 robotników.

Gdy więc uwzględnimy cyfry częściowo zatrudnionych, okaże się, że liczba zakładów czynnych jest względną i że można ją śmiało dla zdobycia obrazu podać do 2.500.

Przy zastosowaniu tej konjunktury okaże się, że nasz przemysł przetwórczy w 50 proc. leży na obie łopatki.

Ruina, cmentarzysko. Zważmy, że odnosi się to tylko do przemysłu przetwórczego. Sytuacja na innych odcinkach przemysłu przedstawia się daleko tragiczniej.

Przypatrzmy się obecnie poszczególnym rodzajom przemysłu przetwórczego pod kątem jego czynności i bezczynności. Liczby pierwsze podają nam zakłady czynne, drugie nieczynne. A więc przemysł:

mineralny — 459 — 391
metalowy — 633 — 166
chemiczny — 234 — 36
włókienniey — 654 — 225
papierniczy — 102 — 14
skórzany — 82 — 28
drzewny — 562 — 320
spożywczy — 525 — 145
odzieży — 127 — 60
budowlany — 230 — 204
poligraficzny — 196 — 14

Czyż to nie cmentarzysko?

Jakąż troską i obawą napawa się nasze sumienie o los przyszłości gospodarczej Polski. gdy przypatrujemy się niektórym rodzajom tej gałęzi przemysłu. Cementowni stoi bezczynnie 8, cegielń 258, hut szkła 49, fabryk porcelany 3, zakładów przemysłu metalowego 101 maszynowego 61, elektrotechnicznego 4, rafinerji nafty 8, przędzalń 154, fabryk papieru 8, garbarń 25, tartaków 241, fabryk mebli giętych 4, browarów 6, młynów 34, fabryk obuwia mechanicznego 13.

Powtarzamy — jest to tylko jeden odcinek, bez uwzględnienia górnictwa, hutnictwa, robót publicznych i t. d.

Nowy kodeks karny a Kościół.

(KAP). „Dziennik Ustaw" z dn. 15 b. m. (Nr. 60 poz. 571) ogłasza rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej, na podstawie którego z dniem 1 września r. b. zacznie obowiązywać nowy kodeks karny.

Nowy kodeks opracowany został przez Komisję Kodyfikacyjną. Ministerstwo Sprawiedliwości poczyniło w nim pewne zmiany, nie zasadniczej jednak natury.

Przepisy kodeksu karnego, dotyczące przestępstw przeciw uczuciom religijnym (art. 172—174) pozostałby bez zmiany, dopuszczając całkowity symultanizm wyznaniowy (wbrew literze i duchowi Konstytucji):

„Art. 172. Kto publicznie Bogu bluźni, podlega karze więzienia do lat 5.

„Art. 173. Kto publicznie lży lub wyszydza uznane prawnie wyznanie lub związek religijny, jego dogmaty, wierzenia lub obrzędy, albo znieważa przedmiot jego czci religijnej lub miejsce przeznaczone do wykonywania jego obrzędów religijnych, — podlega karze więzienia do lat 3.

„Art. 174. Kto złośliwie przeszkadza publicznemu zbiorowemu wykonywaniu aktu religijnego, uznanego prawnie wyznania lub związku religijnego, — podlega karze aresztu do lat 2."

Pewnej modyfikacji uległy przepisy artykułu 233 w sprawie spędzania płodu. Projekt Komisji Kodyfikacyjnej dopuszczał możliwość bezkarnego spędzania płodu w wypadkach zagrażających życiu i zdrowiu kobiety ciężarnej, ze względu na dobro rodziny lub interes społeczny. W obecnej redakcji artykuł ten brzmi następująco:

„Art. 233. Niema przestępstwa z art. 231 i 232, jeżeli zabieg był dokonany przez lekarza i przytem: a) był konieczny ze względu na zdrowie kobiety ciężarnej, albo b) ciąża była wynikiem przestępstwa, określonego w art. 203, 204, 205 lub 206." (t. j. przemoc lub pokrewieństwo w linji prostej).

Katolicka Szkoła Społeczna
wobec potrzeb Akcji Katolickiej.

(KAP). Istnieje specjalna uczelnia — Katolicka Szkoła Społeczna w Poznaniu — której celem jest gruntowne teoretyczne i praktyczne wyszkolenie pracowników wszelkiego typu. Szkoła ta odpowiada palącej potrzebie z uwagi na konieczność przygotowania wykwalifikowanych pracowników świeckich do Akcji Katolickiej. Organizacje społeczne, kulturalno-oświatowe, ubezpieczeniowe, wychowawcze i zawodowe cierpią na brak dostatecznie wyszkolonych sił pracowniczych. Katolicka Szkoła Społeczna ma za zadanie przygotować szeregi tych pracowników, wyposażonych w gruntowną wiedzę oraz wyrobionych moralnie. Wysoki poziom etyczny słuchaczy jest jednem z najważniejszych zadań Szkoły Społecznej.

Studja trwają 2½ lat wraz z praktyką. Jako słuchacze zwyczajni przyjmowane są osoby, które: 1) ukończyły 18 lat życia, 2) posiadają odpowiednie wyrobienie moralne, 3) przedstawią świadectwo dojrzałości szkoły średniej ogólnokształcącej lub zawodowej. Osoby nie posiadające zakończonego wykształcenia średniego, mogą być przyjęte, o ile wykażą się równorzędnem innem wykształceniem, dłuższą praktyką społeczną lub oświatową. W każdym indywidualnym wypadku o przyjęciu decyduje dyrektor Katolickiej Szkoły Społecznej.

Wpisy przyjmuje się do 10 września r. b. w Katolickiej Szkole Społecznej w Poznaniu, ul. Podgórna 12-b, tel. 15-14. Program studjów wysyła sekretarjat Katolickiej Szkoły Społecznej za nadesłaniem zł. 1.15.

LISTY Z KOWNA.

Słońce nielitościwie praży bruki i asfalty kowieńskie, które w miarę upałów coraz więcej pustoszeją. Po wyjeździe prezydenta Smetony do Połągi wszyscy również wyjeżdżają, gdzie kto może. Ten, kto szuka rozrywki i chciałby zabawić się przez lato, jedzie tam, gdzie bawi kamarylla rządząca, do Połągi; ci, co myślą o wypoczynku, do Birsztan. W Kownie pozostają tylko ci, których do tego zmuszają warunki materjalne lub obowiązki. W opustoszałem mieście wre ruch budowlany. Wszędzie widać rusztowania, wozy naładowane materjałami, zachlapanych wapnem robotników. Jak na drożdżach rosną nowe kamienice i gmachy publiczne. Coraz prędzej giną ostatnie ślady przedwojennego Kowna. Tylko sobór wciąż przypomina o niedawnej przeszłości. Miasto gubernjalne Kowno już dawno przestało istnieć. Dzisiejsze Kowno to naprawdę stolica Litwy — tak ono w ostatnich czasach stało się litewskiem. Powiedziałbym nawet, że przestało być Kownem, a stało się — „Kaunas".

W sklepach, kinach, teatrach — pustki. Zniknęła najbardziej elegancka publiczność. Mimo to w handlu nie znać zastoju. Litwinom powodzi się dobrze i pełni są różowych nadziei na przyszłość.

Urodzaj zapowiada się dobry, zboża wyglądają bardzo pięknie, tylko posucha trochę zaszkodziła. Handel z zagranicą idzie dość dobrze. W czerwcu r. b. wywieziono masła o 43% więcej, niż w czerwcu roku zeszłego. Wzrasta również wywóz bekonów, których w pierwszej połowie r. b. wywiezoiono 275.000 sztuk. Rząd wciąż zabiega o podniesienie rentowności gospodarstw wiejskich.

Wogóle w Litwie wszechświatowe przesilenie gospodarcze nie daje się tak we znaki, jak gdzieindziej, mimo, że Litwa jest krajem wybitnie rolniczym, a rolnictwo szczególnie odczuło kryzys. Narazie zaznacza się tylko upadek cen produktów gospodarstw wiejskich. Tempo życia gospodarczego kraju jest narazie normalne. Rząd współpracuje ze wszystkiemi organizacjami gospodarczemi i instytucjami kredytowemi. Kontyngenty towarów, ograniczenia walutowe, to wszystko jeszcze nie istnieje. Bezrobocia naogół, ze względu na ożywiony ruch budowlany, na prowincji nie odczuwają. W Kownie jednak znalazło się trochę zwolnionych robotników, ponieważ fabryki były zmuszone ograniczyć produkcję, z powodu obniżenia się siły nabywczej wsi, w związku ze spadkiem cen ziemiopłodów. Bezrobotnych jednak jest tak mało, że społeczeństwo prawie nie odczuwa tego ciężaru.

Życie polityczne na czas letni prawie zupełnie zamarło. Nawet konferencja lozańska i jej wyniki nie zdołały obudzić tutaj żywszego zainteresowania. Nie słychać nic o żadnych zmianach kierunku polityki zagranicznej Litwy. Krążą pogłoski o zmianach personalnych w rządzie. Podobno ma ustąpić min. spraw zagranicznych Zaunius, który stracił zaufanie i popularność po pierwszej porażce na forum genewskiem. Ma go zastąpić dotychczasowy min. komunikacji inż. Witold Wilejszys. Zmiany te mają nastąpić w jesieni. Dotąd ta pogłoska nie ma potwierdzenia w sferach urzędowych.

W końcu czerwca Litwa zawarła przy pomocy wymiany not umowę handlową z Finlandją, opartą na zasadach wzajemnej przychylności. Oprócz tego obecnie są w toku rokowania litewsko-łotewskie w Rydze w sprawie ułatwień dla handlu litewskiego. Łotwa obecnie bardzo ograniczyła wwóz z zagranicy, chcąc powstrzymać odpływ pieniędzy z kraju. Te ograniczenia dotknęły również i Litwę, która obecnie chciałaby je w stosunku do swoich towarów usunąć. Przypuszczają, że rokowania zakończą się pomyślnie, ponieważ Łotwa również wywozi wiele do Litwy i będzie liczyła się z możliwością podobnych ograniczeń dla swego eksportu ze strony rządu litewskiego.

Następnie niedawno Litwa z Persją zamieniły się ratyfikowanemi umowami paktu przyjaźni. Rząd narodowców lubi zawierać takie umowy, obliczone na efekt, z państwami egzotycznemi, często leżącemi na innej półkuli. Te umowy później są przedmiotem drwin prasy opozycyjnej.

Na Uniwersytecie Witolda Wielkiego trwają ferje. Przed ferjami obrano drugiego prorektora wszechnicy, którym został prof. Jodele. Dziś więc na czele uniwersytetu stoją: rektor prof. Czesnys i dwaj prorektorowie prof. Czesnys i prof. Jodele. Prof. M. Roemer otrzymał tytuł doktora.

W sporcie panuje również wielkie ożywienie. Z imprez tegorocznych zasługuje na uwagę raid samochodowy naokoło Litwy na trasie 1160 klm. Najkrótszy czas uzyskał inż. Hiksa z Kowna.

Z bezruchu letniego Kowno na krótko wytrąciła śmierć wielkiego poety ks. Majronisa. Pogrzeb jego odbył się z wielką wystawą, przy udziale prezydenta i rządu. Pochowano go w podziemiach Bazyliki Kowieńskiej, obok biskupa Wołonczewskiego i Piotra Wilejszysa.

Wśród Polonji kowieńskiej też znać wakacje. Ostatnim przejawem życia były matury w gimnazjach i następujące po nich uroczyste akty i skromne zabawy, w których brało udział całe społeczeństwo. W czasie wakacyj ma się odbyć doroczny zjazd studentów-Polaków z Litwy, studjujących zagranicą. Dopiero w jesieni ożywi się nieco ruch społeczny.

Panują w Kownie prawdziwe ogórki, potęgowane upałami; ciszę przerywają tylko uderzenia młotów murarskich i turkot wozów z budulcem. Gdzieś wysoko warczą aeroplany z Górnej Fredy, to uczą się młodzi lotnicy. Naokoło drzemią zielone wzgórza Aleksoty, Niemen toczy spokojnie swe fale, burząc się tylko w miejscu, gdzie Wilja doń wlewa swój wartki prąd.

Kowno, w lipcu 1932 r.

M. Worański.

SZKICE I OBRAZKI.

Pije Kuba do Jakóba.

Historja ta, która się zacznie wśród brzęku szkanic, będzie rewelacją nielada, a skończy się „na cenzurowanym"...

Posłuchajcie więc, drodzy czytelnicy...

Jeden z literatów odwiedzając Wilno, podejmowany był przez Wileński świat naukowy.

Oprowadzał go ten i ów, wieźli go tędy i owędy, aż na zakończenie miłego pobytu w Wilnie w bardzo zamkniętem kółku, bo jedynie tylko w towarzystwie jednego ze sławnych architektów i profesora, postanowiono zabawić się, w myśl starego zwyczaju szklanicami.

Było ich dwu, było winko i był nastrój szampański...

In vino veritas...

A więc miła pogawędka. Trochę erotyki, trochę łezki i opowiadań o odkryciu krypty grobowej królów...

Gość wyraził oburzenie, że dostojne szczątki królów są w laboratorjach „wypolerowywane" i „gotowane"...

Zrobił parę uwag, kilkoro porównań literackich i rozrzewnił tak swego wileńskiego Cicerone, że najpierw padli sobie w objęcia, a potem architekt - profesor znika na chwilę z pokoju, wraca i obdarowuje warszawskiego gościa ni mniej ni więcej tylko... port bonheurem w postaci strzępu złotogłowia, odnalezionego w sarkofagu Królowej Barbary...

Prezentowi towarzyszyło wytworne bon mot profesora, gość schował złotogłów do kieszeni, jako talizman, i znów buzi — buzi i „sto lat, sto lat".

Jak tam było — to było...

Było ich dwu i niktby się o tem nie dowiedział, gdyby gość nie był wylewnym literatem i całej tej scenki nie opisał w feljetonie umieszczonym w jednym z „Czerwoniaków". „O Wilnie mieście, jego sercu najbliższym"...

Feljeton podpisał p. E. Boy'e, wymieniając w nim nazwisko hojnego szafarza szat królowej.

Jest nim p. profesor Kłos.

Wesoło, wesoło.

Pije Kuba do Jakóba, pije się radośne „bruderszafty", a złotogłowiu ubywa i ubywa...

Dobry to zwyczaj, który należałoby zaprowadzić we wszystkich muzeach i miejscach wielkich znalezisk.

Ot, naprzykład, ja, będąc wielkim amatorem i zbieraczem pamiątek wojskowych, jadę sobie do Warszawy do Muzeum Wojska. Idę do Gembarzewskiego i buzi—buzi, panie pułkowniku „alboś my to jacy tacy", „sto lat", do siego roku i dawaj na pamiątkę rękaw i mundur Kozietulskiego, albo lancę szwoleżerów z proporczykiem.

Możnaby tak objechać wszystkie muzea i miejsca znalezisk i zebrać sobie tanim kosztem wcale cenne zbiory...

Możnaby jechać do Egiptu, poznać się z Carnavonem i przywieźć kawałek Tut-Ankh — Amona, z Luwru możnaby oryginalnego van der Gogh'a przywiźć i parę walizeczek z National Gallerie w Berlinie...

Możnaby... o ile by wszyscy dyrektorowie mieli „szeroką naturę i tkliwe serce p. prof. Kłosa...

Narazie postępek twórczy mauzoleum Królewskiego jest odosobniony i dlatego nas tak wielce dziwi...

Zdumionym będzie również i Rządowy Komitet Opieki nad Królewskiemi Grobami...

Zwyczaj obdarowywania przyjezdnych gości tak cennemi zabytkami zdaje się nam jednak dość niepraktyczny.

Gdyż przy końcu sezonu turystycznego może zabraknąć złotogłowiu i cennych pamiątek i wtedy nie będzie już potrzeby budowania mauzoleum.

A może to wszystko nieprawda... może Pan Boy'e, do Warszawy przyjechawszy, nie „ochłonął" jeszcze z „bruderszaftu" i tylko mu się zdawało, że otrzymał kawałek złotogłowiu królewskiego?

M. Junosza.

List do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze.

Uprzejmie proszę o umieszczenie w Jego poczytnem piśmie co następuje:

Wszystko, co w swoim czasie ubliżającego pisałem w broszurce pod tytułem „Kresy Wileńskie w niebezpieczeństwie" oraz w innych pismach o osobach duchownych, jak o ś. p. prałacie Skirmuncie, ks. dr. I. Bobiczu, ks. ks. Marjanach, jak też innych osobach, odwołuję i przepraszam. Jednocześnie oświadczam, iż używałem i używam tytułu kanonika tylko na mocy dekretu J. E. ks. Biskupa Daffry, ordynarjusza diecezji Wentymilskiej z r. 1916, który mię obdarzył tą godnością.

16. VII. 1932 r.

(—) Ks. Kanonik Józef Borodzicz.

Za zgodność:

Notarjusz Kurji.

KRONIKA.

Badanie frontowej ściany Katedry.

Badania ścian Bazyliki Wileńskiej posuwają się w dalszym ciągu naprzód.

Po zabezpieczeniu ścian podziemi kaplicy św. Kazimierza przed ewentualną powodzią kierownictwo robót przystąpiło do badania układu cegieł frontowej ściany katedry.

Badania te są prowadzone od wewnątrz i od zewnątrz. W tym celu w kilku miejscach, zarówno od wewnątrz katedry, jak i od zewnątrz został odbity tynk.

Badania układu cegieł prowadzone są w związku z mającemi nastąpić w najbliższym czasie robotami w celu zabezpieczenia wspomnianej ściany przed runięciem.

Jak wiadomo, ściana ta jest najbardziej zagrożoną, ponieważ powstały na niej głębokie rysy, sięgające od fundamentu aż do dachu.

Pozatem w kilku miejscach katedry Komisja Techniczna Komitetu Ratowania Bazyliki Wileńskiej prowadzi obecnie badania ścian.

Posiedzenie komisji teatralnej.

W związku ze zbliżającym się nowym sezonem teatralnym, dla omówienia szeregu aktualnych spraw, w przyszłym tygodniu ma być zwołane posiedzenie Komisji Teatralnej.

Przy sposobności dowiadujemy się, że dyrektor Szpakiewicz rozpoczął już prace związane z angażowaniem nowego zespołu artystycznego, gdyż jak wiadomo wielu z obecnych artystów otrzymało zwolnienia z pracy w teatrach wileńskich.

SPRAWY MIEJSKIE

— **58 sekwestratorów bez pracy.** Na mocy uchwały Rady ministrów, przejęcie egzekucji należności pieniężnych przez władze skarbowe od związków komunalnych nastąpić ma 1 sierpnia, a od miasta Wilna 1 września r. b. Egzekucja ta ma objąć również samoistne daniny komunalne.

W związku z tem zostaną skasowane istniejące przy Magistracie m. Wilna referat egzekucyjny i kasy podatkowe, które obecnie zatrudniają 58 pracowników.

— **300 robotników zatrudnia Magistrat.** Podług dokonanych obliczeń Magistrat zatrudnia obecnie na robotach miejskich około 300 bezrobotnych. W dalszym ciągu na terenie władz centralnych prowadzone są starania o kredyty. W wypadku pomyślnego wyniku starań ilość zatrudnionych zostanie wydatnie zwiększona.

— **Wydział Elektryczny komunikuje** iż z powodu potrzeby przeprowaozenia niezbędnych robót na sieci kablowej wysokiego napięcia, prąd elektryczny zostanie wyłączony w następujących dzielnicach miasta: Dnia 21-VII od godz. 7-ej rano do godz 20 ej wieczorem, dzielnica Zwierzyniec, ul. Wiłkomierska Kalwaryjska i Koszary im. Piłsudskiego.

Dnia 22 VII od godz. 7-ej rano do godz. 18-ej wiecz. dzielnica Antokol i szpital Załogi.

SPRAWY SZKOLNE.

— **Paląca sprawa lokali szkolnych.** W związku ze zbliżaniem się nowego roku szkolnego aktualną stała się obecnie kwestja nowych lokali szkolnych, gdyż jak stwierdzono, w Wilnie sytuacja pod tym względem przedstawia się bardzo źle i zachodzi konieczność jaknajszybszego jej uregulowania. W związku z tem Magistrat powołał do życia specjalną Komisję Szkolną, która odbyła już kilka narad i posiedzoń.

Pozatem Komisja zajmuje się zamianą dotychczasowych lokali na nowe bardziej dostosowane do potrzeb szkolnictwa.

— **Swiadectwa kwalifikacyjne.** Wystawianie świadectw kwalifikacji moralnej dotyczy nie tylko wystawiania takich dokumentów dla otrzymania paszportu zagranicznego. Również w wielu innych wypadkach świadectwo takie jest konieczne. Urzędy powołane do wydawania takich zaświadczeń, mianowicie policja posiadają ustalone typy zaświadczeń dla każdego wypadku.

W myśl ustawy z dnia 11 marca r. b. o prywatnych szkołach oraz zakładach naukowych osoby zamierzające założyć szkołę oraz dyrektorzy i nauczyciele szkół prywatnych mają się wykazać pisemnem stwierdzeniem nienagannego zachowania się pod względem moralności oraz stosunku do państwa.

Okólnik ministra spraw wewnętrznych ustala typ takiego zaświadczenia.

POCZTA i TELEGRAF.

— **Rozbudowa centrali telefonicznej.** Roboty nad rozbudową centrali telefonicznej zostały już definitywnie zakończone. Obecna centrala może obsłużyć 3000 abonentów. W szybkiem tempie postępują także prace nad zamianą napowietrznej sieci na podziemną kablową. Tak np. na szeregu ulic słupy łączące druty telefoniczne zostały już zniesione całkowicie i zamienione na niewidoczną sieć kablową.

SPRAWY RZEMIEŚLNICZE.

— **Przymus cechowy.** W ministerstwie przemysłu i handlu opracowany jest obecnie projekt nowelizacji ustawy przemysłowej. Nowelizacja ta obejmie zakres działania ustawy, w ten sposób, że wykaz rzemiosł będzie rozszerzony. Pozatem ustanowiony ma być sposób przyjmowania terminatorów. Prócz tego wprowadzone będą przepisy o sposobie dokonywania wyborów do izb rzemieślniczych.

Ponieważ nie w każdej dziedzinie istnieją cechy, więc mają być stworzone takie instytucje w tych zawodach, w których cech dotychczas nie był tą korporacją, która reprezentowała rzemieślnika.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEŃ.

— **Zarząd Centralny Zrzeszenia Młodzieży Rzemieślniczej i Przemysłowej** woj. Wileńskiego — pragnąc zapoznać ogół członków z ważniejszemi ośrodkami przemysłowemi, oraz z zabytkami historycznemi Rzeczypospolitej, w miesiącu sierpniu r. b. organizuje 7-mio dniową wycieczkę krajoznawczą do Gdyni i Gdańska.

Wycieczka w czasie podróży zwiedzi następujące miejscowości, a mianowicie: Zakłady Przemysłowe Białostockie, Warszawę, Toruń, Grudziądz, Bydgoszcz, Gdynię i Gdańsk.

Koszta wycieczki (oprócz odżywiania się) są minimalne, t. j. 27 zł. od osoby

Zgłoszenie przyjmuje i bliższych informacyj udziela Sekretarjat Zrzeszenia do dnia 25 b. m., ul. Mickiewicza 23-5, tel. 359, w godzinach urzędowych.

Teatr i muzyka.

TEATRY MIEJSKIE Z. A. S. P.

— **Teatr Letni.** Dziś i jutro o godz. 8 m. 15 pełna humoru farsa Hennequin'a **„Florette et Patapon".**

— **W Lutni** — dziś, jutro i pojutrze przedstawienia zawieszone z powodu technicznych przygotowań do rekordowej sztuki M. Tołstoja i Szczegolewa p. t. „Azef".

— **Park im. Żeligowskiego.** Z powodu niepogody wczorajszy koncert — Wieczór Czajkowskiego, pod dyr. prof. Walerego Bierdiajewa został przeniesiony na jutro, 21 bm.

— **Jutro otwarcie Cyrku Staniewskich w Wilnie.** Jutro otwarcie największego w Polsce Cyrku Staniewskich, który tylko na kilka dni przybył do Wilna i rozbił swe namioty na placu przy ul. Mickiewicza 35. Program otwarcia zapowiada się imponująco: fenomenalna trupa ośmiu Chińczyków w egzotycznym repertuarze, jedenastu Turków Hassan Ben Ali, Narrow — wszechświatowej sławy artyści na.. rowerach, Rebernig z wspaniałą grupą tresowanych koni, małpki Octavio, budzące huragany śmiechu, a potem słonie, zebry i wielbłądy w egzotycznem potpouri. Dodać należy, że Cyrk Staniewskich przyjeżdża własnym pociągiem; w swoim pełnym składzie ma on ze sobą olbrzymi zwierzyniec i własną stajnię rasowych koni... Wspaniałe, nowoczesne urządzenia techniczne Cyrku, widownia mogąca pomieścić zgórą 4000 osób, własna stacja radjowa, doskonałe oświetlenie areny, sprawny, a uprzejmy personel.

Uroczysta premjera odbędzie się jutro, t. j. we czwartek 21 b. m. o godz. 8.30 wiecz.

POLSKIE RADJO WILNO.

Środa, dnia 20 lipca.

11.58: Sygnał czasu. 15.15: Opera komiczna i operetka (płyty). 15.35: Kom. met. 15.40: Aud. dla dzieci. 16.05: Słynni śpiewacy na płytach. 16.40: „Historja kamienia polnego", odcz. 17.00: „U Węgrów" — aud. muz. liter. 18.00: „Narzędzia do badania duszy", odcz. 18.20: Muz. lekka. 19.15: Opowiadania o Litwie z przed stu laty. 19.45: W świetle rampy — now. teatr. 20.00: Muz. lekka. 20.45: Kw. literacki. 21.00. Koncert solisty. 22.00: Muz. tan. 22.25: Kwadrans klawesynu (płyty). 22.40: Wiad. sport.

Czwartek, dnia 21 lipca.

11.58: Sygnał czasu. 15.10: Progr. dzienny. 15.15: Muzyka hiszpańska (płyty). 15.35: Kom. met. 15.40: Muzyka popularna (płyty). 16.50: Kom. tow. gimn. „Sokół". 16.40: „Mała skrzyneczka". 17.00: Koncert. 18.00: „Z drogi na Olimpjadę", ocz. 18.20: Muz. lekka. 19.15: „Skrzynka pocztowa". 20.00: Koncert. 21.20: Słuchowisko. 22.00: Muz. tan. 22.40: Wiad. sportowe. 22.50: Muz. tan.

Z ZA KOTAR STUDJO.

Z dziedziny psychotechniki.

O godz. 20-ej rozgłośnia wileńska nadaje na wszystkie stacje interesujący odczyt p. Jerzego Ostrowskiego z dziedziny psychotechniki, która znajduje coraz szersze zastosowanie przy określaniu typów umysłowości i charakteru młodzieży szkolnej. Prelekcja nosi tytuł: „Narzędzie do badania duszy".

U Węgrów.

Z twórczością zaprzyjaźnionego z nami narodu węgierskiego zapozna dziś radjosłuchaczy audycja muzyczno-literacka p. t. „U Węgrów", w opracowaniu Witolda Hulewicza. Złożą się na nią płyty z utworami współczesnych kompozytorów węgierskich oraz szereg płyt muzyki cygańskiej, które przeplatane będą informacjami oraz recytacjami utworów węgierskich w polskiem tłumaczeniu. Początek audycji o godz. 17-ej.

Co słychać w teatrze?

Po dłuższej przerwie wznowiony zostanie w wileńskich programach radjowych dział sprawozdań teatralnych p. t. „W świetle rampy". A więc o godz. 19,45 p. Tadeusz Łopalewski omówi ostatnie premjery wileńskie oraz opowie o horoskopach na przyszły sezon teatralny w Wilnie.

INTROLIGATORNIA
AL. ZWIERZYŃSKIEGO
MOSTOWA Nr. 1. TELEFON Nr. 1244.
PRZYJMUJE DO OPRAWY
RÓŻNE KSIĄŻKI, I INNE ROBOTY
wykonanie staranne - ceny niskie
OTWARTA OD 8-ej DO 4-ej POP.P

SPRAWY AKADEMICKIE.

— **Administracja Domu Akademickiego** U. S. B. w Wilnie (Góra Boufałowa Nr. 4) podaje do ogólnej wiadomości, iż podczas wakacyj letnich są do wynajęcia pokoje z wygodami i pościelą lub bez pościeli, dla wycieczek szkolnych, akademickich i t. p. lub dla osób pojedyńczych.

Zmiany w kierownictwie „Arbonu".

Dyrekcja Tow. Miejskich i Międzymiastowych Komunikacji Autobusowych w Warszawie komunikuje nam iż w związku z reorganizacją pracy w Centrali w Warszawie dotychczasowemu kierownikowi komunikacjt autobusowaj w Wilnie p. inż. Jerze-Tarle wyznaczony został inny dział pracy.

Na stanowisko kierownika komunikecji Autobusowej w Wilnie delegowany jest od 15 lipca r. b. p. inż. Konstanty Massalski, dyrektor Tramwai i Autobusów w Poznaniu.

Fotografowanie na ulicach.

Rada Izb rzemieślniczych w imieniu zawodu fotograficznego wystąpiła do władz w sprawie fotografowania na ulicach.

Fotografowanie na ulicach przez t. zw. „laicistów" stwarza konkurencję dla zakładów opłacających świadectwa przemysłowe, utrzymujących personel i ponoszących koszty świadczeń.

Pozatem fotografowenie na ulicach często wywoływało niepożądane sprzeciwy publiczności. Przechodzień często nie wie, że go sfotografowano, a wówczas może się stać, iż wcale nie chce, by ktokolwiek mógł zobaczyć jego fotografję.

W tej sprawie oczekiwane jest wyjaśnienie władz.

Bezrobotna zemdlała z głodu na ulicy.

39-letnia bezrobotna Marja Iwanowska, zamieszkała przy ul. Zgoda 64, przechodząc wczoraj przez ul. Dzielną zemdlała. Lekarz zawezwanego Pogotowia Ratunkowego stwierdził, że przyczyną zasłabnięcia Iwanowskiej był głód.

Nie zostawiać ubrania nad rzeką bez opieki!

Ostatnio kroniki policyjne zanotowały szereg kradzieży rzeczy na szkodę kąpiących się na brzegach Wilji. Charakterystycznem jest, iż w większości wypadków ponoszą winę sami poszkodowani, którzy pozostawiają na brzegu swoje rzeczy bez wszelkiego dozoru, ułatwiając złodziejom żerującym na taką okazję dokonanie kradzieży. Trafną ilustracją tej lekkomyślności może służyć następujący wypadek:

P. Marja Gulowa, kąpiąc się na plaży Nowowerkowskiej, pozostawiła na brzegu bez wszelkiego dozoru oprócz ubrania również biżuterję ogólnej wartości ponad 800 zł. Kiedy p. Gulowa wyszła z rzeki przekonała się, iż biżuterja zaginęła. O dokonanej kradzieży p. Gulowa powiadomiła policję, która ma obecnie niełatwe zadanie odszukania sprawcy kradzieży biżuterji na plaży.

Aresztowanie niebieskiego ptaka z Poznania.

W dniu wczorajszym nad ranem na dworcu wileńskim został aresztowany przez wywiadowców wydziału śledczego jakiś podejrzany osobnik przybyły na gapę pociągiem warszawskim do Wilna. Przy sprawdzeniu jego dokumentów okazało się, iż jest to niejaki Zygmunt Sic z Poznania.

W jakim celu przybył Sic do Wilna nie potrafił on wytłumaczyć. Przypuszczalnie w osobie Sica aresztowany został złodziej lub jakiś niebieski ptak przybyły do Wilna na „gościnne występy". Osadzono go narazie w areszcie centralnym, skąd powędruje pod eskortą policyjną do Poznania.

Komunikat w sprawie zabezpieczenia na wypadek bezrobocia.

Zarząd Obwodowy Funduszu Bezrobocia w Wilnie podaje do wiadomości PP. Pracodawców i robotników, że z dniem 11 lipca r. b. weszły w życie zmiany w Ustawie z dnia 18. VII. 1924 r. o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, spowodowane nowelą z dnia 17 marca 1932 r.

Jednolity tekst znowelizowanej ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia ogłoszony został w Dzienniku Ustaw R. P. Nr. 58 z dnia 11. VII. r. b.

W tymże Dzienniku Ustaw R.P. ogłoszone zostały również Rozporządzenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej:

a) z dnia 2 lipca r. b. o postępowaniu przy przyznawaniu i wypłacaniu zasiłków dla bezrobotnych,

b) z dnia 2 lipca b. r. o sposobie ściągania wkładek na rzecz Funduszu Bezrobocia,

c) z dnia 6 lipca r. b. w sprawie zwolnienia od obowiązku zabezpieczenia na wypadek bezrobocia niektórych kategoryj robotników,

i d) z dnia 6 lipca r. b. w sprawie robotników sezonowych, podlegających obowiązkowi zabezpieczenia na wypadek bezrobocia.

W związku z nowelizacją ustawy oraz wydanemi rozporządzeniami Ministra Pracy i Opieki Społecznej, Zarząd Obwodowy w Wilnie celem zaznajomienia pracodawców i robotników z niektóremi zmianami, podaje ważniejsze przepisy znowelizowanej ustawy, a mianowicie:

Zakłady Pracy, obowiązane do zabezpieczania robotników w dniu 11 lipca r. b., winny w terminie dwutygodniowym nadesłać Zarządowi Obwodowemu F. B. w Wilnie wykazy robotników, podlegających obowiązkowi zabezpieczenia w powyższym dniu.

Następnie pracodawcy winni zgłaszać imiennie zabezpieczonych robotników w terminie dwutygodniowym od chwili powstania obowiązku zabezpieczenia poszczególnego robotnika, oraz zawiadomić o ustaniu obowiązku zabezpieczenia w terminie 7-mio dniowym, licząc od daty rozwiązania stosunku najmu pracy.

Odbiór tych zawiadomień Zarząd Obwodowy będzie potwierdzał na żądanie zakładu pracy po nadesłaniu znaczków pocztowych, na wysyłkę pokwitowania.

Ponadto pracodawcy obowiązani są do 10-go każdego miesiąca nadsyłać poświadczone przez nich wyciągi z ksiąg płacy za miesiąc ubiegły, lub też odpisy imiennych wykazów wypłat, zawierające cyfrę kwoty zarobku, przypadającą robotnikowi do wypłaty za dany okres, liczbę dni, za które mu zarobek przypada, oraz kwotę potrąconej robotnikowi wkładki.

Zakłady Pracy, które w dniu 11 b. m. nie podlegały obowiązkowi zabezpieczenia zatrudnionych robotników na wypadek bezrobocia, winny w chwili powstania tego obowiązku zarejestrować się w terminie dwutygodniowym w Zarządzie Funduszu Bezrobocia w Wilnie, podając nazwę przedsiębiorstwa, jego adres, charakter, oraz ogólną ilość zatrudnionych pracowników.

W razie ustania obowiązku zabezpieczenia wskutek unieruchomienia Zakładu Pracy, lub zmniejszenia liczby zatrudnionych do cyfry poniżej 5-ciu pracowników, pracodawca winien w terminie dwutygodniowym zawiadomić o tem Z. O. F. B. w Wilnie.

Wkładki do Fnduszu Bezrobocia wynoszą 2% z sumy zarobku przypadającej do wypłaty, z czego ½% potrąca się robotnikowi. Wkładki za robotników sezonowych, mianowicie za zatrudnionych przy robotach budowlanych, ziemnych, brukarskich, drogowych, kolejowych, wodnych (budowlanych i regulacyjnych), meljoracyjnych, żegludze śródlądowej i przy spławie, oraz w cegielniach, wynoszą 4%, z czego 2% potrąca się robotnikowi. Wkładki oblicza się od pełnego zarobku, przypadającego do wypłaty robotnikowi bez żadnych potrąceń, przyczem sumę poniżej 50 gr. zaokrągla się do 50 gr., sumy zaś powyżej 50 gr. do 1 zł.

Wkładki winny być przekazywane najpóźniej do dnia 20-go każdego miesiąca za miesiąc poprzedni do P. K. O. na conto Zarządu Głównego F. B. Nr. 9600.

Pracodawcy obowiązani są na żądanie robotnika, który podlegał zabezpieczeniu w Funduszu Bezrobocia, wydać mu w ciągu 24 godzin od chwili rozwiązania stosunku najmu pracy, zaświadczenie z pracy, w/g wzoru ustalonego Rozporządzeniem Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 2. VII. 1932 r.

Za nieprzestrzeganie przez pracodawców przepisów ustawy przewidziane są grzywny od 50 do 3000 zł. Na wypadek niemożności ściągnięcia grzywna zamienioną będzie na karę pozbawienia wolności w/g uznania władzy orzekającej — jednak nie ponad 13 tygodni.

Zmianą ważną dla robotników przy zgłaszaniu się o zasiłki stanowi nałożenie obowiązku wykazywania się 26 tygodniowym okresem zabezpieczenia, na dowód czego bezrobotny winien przedkładać zaświadczenie z pracy w/g nowego wzoru, ustalonego rozporządzeniem Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 6 lipca 1932 r.

Zabezpieczeni, których głównem źródłem utrzymania nie jest praca najemna, nie są uprawnieni do zasiłków, wobec czego bezrobotni, zgłaszający prawa do zasiłku z Funduszu Bezrobocia, winni złożyć deklarację, podpisaną własnoręcznie, że poza zarobkiem pracy najemnej nie posiadają żadnych innych źródeł utrzymania, względnie, że przeciętny tygodniowy dochód z tych innych źródeł w okresie ostatnich 13 tygodni nie przekraczał 6 dniowego przeciętnego zarobku dziennego w tymże okresie.

Podstawę wymiaru zasiłku dla uprawnionego do niego robotnika stanowi przeciętny dzienny zarobek w podlegających zaliczeniu do zabezpieczenia ostatnich 13 tygodniach, przepracowanych przed dniem zgłosznia się o zasiłki. O ile przeciętny zarobek wyniesie więcej niż 6 zł., zasiłek oblicza się od 6 zł. dziennie.

Wypłatę zasiłków dla bezrobotnych uskutecznia się w ustalonych dniach za ubiegły tydzień roboczy, przyczem tydzień roboczy nie obejmuje niedziel.

Robotnicy, którzy dobrowolnie z przyczyn nieuzasadnionych rozwiązują stosunek najmu pracy, tracą prawo do pobierania zasiłku na wypadek bezrobocia.

Winni rozmyślnego przedstawienia, względnie potwierdzenia nieprawdziwych danych, ulegną karze aresztu do 1 miesiąca, lub grzywny od 30 do 1000 zł. O ile dany czyn nie ulega karze surowszej.

Orlę.

W złotym salonie pałacu Tuilleryjskiego, wśród empirowych pilastrów wiszą dwa wspaniałe portrety.

Ojciec i syn.

Pierwszy, w potężnych ramach podtrzymywany przez dwa złote orły w dziobach koronę cezarów trzymające, drugi skromny owal rzeźbiony w misterne gałązki wawrzynu.

Ojciec i syn.

I dwie epopeje...

Ojca cesarza i syna dziecka. Pierwsza z nich wspaniała w całej gamie nasileń od łoskotu kopyt koni szwoleżerów z pod Somo-Sierry, po huku pożaru Moskwy i jęku konania w rowie pod Waterloo...

Epos — tragedja Prometeusza pełna warkotu bębnów i jękliwych modłów trąb...

A druga...

Druga to sen księżycowy ostatniej doby romantyzmu, sen który śniły śrebrzyste koskady wód Schönbrunu, to sen chorego dziecka, które przez sen lękliwie wołało więźnia ojca...

Dostojna pani Historja, po dwa kroć skuła losy Polski z tymi dwoma w złocistych portretach w białej sali pałacu w Tuillerjach...

Za pierwszego kazała konać z uśmiechem na ustach, za drugim kazała tęsknić jak za szczęściem...

Sen za szczęściem...

Pożółkła i postrzępiona karta historji mówi przecież tak bardzo wiele.

Dowiadujemy się z niej, że w roku 1828, niejaki pan Zarębski, nocą z Krakowa do Królestwa się przekrada i szlachcie rozdaje bite medale, na których jest wyryte: Niech żyje Napoleon II Hercog Reichstagu, Król Polski...

Na kilkanaście lat po szlachtuzie Kongresu złotowłose pacholę w mundur Deutschmajstrów ubrane, pozostaje mglistą nadzieją i symbolem wolności...

Bo to syn Jego...

Bo przed nim na baczność stawał salutując ks. Józef... Bo ojciec obiecał, a syn wypełni...

Aż pewnego dnia lipcowego 1832 r. księżycowy sen pryska.

Syn Legendy i Cesarza umiera.

Umiera w fotelu, w chwili gdy matka Marja Ludwika z hr. Neipergiem tańczy menueta...

Przy fotelu dziecka cesarza czuwa tylko imć pan Klemens, Lothar von Metternich... i patrzy pilnie jak gasną błękitne oczy i patrzy jak się spełnia okrutna, za obelgę ojca, na dziecku wywarta zemsta.

— — — — — — —

Odwieczny Kronos sto lat od śmierci Orlęcia odlicza.

Dziś!...

Był to zmrok fioletowy, a biała glorjeta Schönbrunu płonęła różem zachodu.

W dolnej sali pałacu tańczono „chodzonego" a w chińskim gabinecie Jego Cesarsko - Królewska i Apostolska Mość Cesarz Franc Austryjski grał w faraona...

Złoto - pąsowy sługa stanął we drzwiach...

— Fürst Franz von Reichstadt umiera...

Zamilkła orkiestra.

Cesarzowa Marja z dwoma damami dworu, pobiegła po marmurowych schodach do apartamentów syna... Konał.

— Mamo...

— Franz, mój Franz...

— Nie... nie... Napoleon, mamo!... ginę!!!...

Zapanowała cisza zupełna hr. Lulu Türgheim dama dworu zemdlała, Cesarzowa szlochała na kolanach księcia.

Tylko imć pan Klemans Lothar von Metternich nie stracił się w tej chwili. Stał zimny i sztywny przy drzwiach...

Koronkową chustką otarł łzę konwencjonalną i zarządził by księcia ubrano w biały mundur austryjacki...

Króla Rzymu.

— — — — — — —

Był upalny dzień wrześniowy...

Pułki stały w bojowem pogotowiu...

Na redutę Rajewskiego skierowano sto siedemdziesiąt dział, dywizję ciężkiej jazdy Latour-Mauburga i pułk huzarów Tolińskiego...

Pogodnie wschodziło słońce nad Możajskiem i Utiką...

Była godzina 4 rano i działa Poniatowskiego nie dały jeszcze hasła do bitwy, gdy złoto - zielony strzelec konnej gwardji spienionego konia przed namiotem Cesarza osadził.

Przywiózł pocztę.

Pierwsza wiadomość to klęska zadana przez Wellingtona pod Madrytem... a druga to portret dziecka.

Cesarz portret na krześle ustawił i długo, długo weń się wpatrywał.

Opodal stali marszałkowie, żołnierze i markietanki...

Zdjęto hełmy i czapy z głów...

Z owalnego portretu patrzyła na pole bitwy miło uśmiechnięta buzia dziecka i pogodne błękitne oczy...

Ale Cesarz oderwał się.

— Weźcie go do namiotu, nie trzeba by zawcześnie patrzył na pole bitwy i na rozlew krwi...

Portret zdjęto z krzesła, a słowa Cesarza pobiegły z ust do ust...

— Nie chciał by dziecko patrzyło na rozlew krwi. Niech żyje! Niech żyją obaj! Vive l'empereur!

— — — — — — —

Cesarz chodził szybkim krokitem po salonie willi Marcoliniego w Dreźnie. W ciemnej framudze między dwoma oknami z kapeluszem pod pachą stał „medjator zbrojny" Metternich...

Cesarz stanął przed ministrem zarzył tabaki i patrząc mu prosto w oczy zapytał.

— Metternich, powiedz wiele ci dali Anglicy byś mi wypowiedział wojnę!?

Meternich ścierpł i milczał.

Pytanie to smagnęło go w twarz jak policzek...

Zapanowała nieznośna cisza, którą przerwał Cesarz.

— Hm! no idź pan, ja wiem, że mi nie wypowiecie wojny.

Metternich się skłonił.

Och jakże on nienawidził Cesarza.

On filar tronu Habsburgów, któremu „korsykanin" dał policzek.

Zemści się.

Zemści...

— — — — — — —

I zemścił się na dziecku.

— — — — — — —

Nie myślcie, że młody Napoleon II był cichem pogodnem „orlęciem" z feerji Rostanda.

O nie, to był młodzieniec o silnej woli, dobrem wojskowem wykształceniu i głowie „dobrze umeblowanej". Był gwałtowny i porywczy jak jego Wielki Rodzic, a kto wie czegoby dokonał, gdyby nie Parka, która owego dnia lipcowego nić życia jego przecięła...

Wiemy o nim dużo z pamiętników jego nauczyciela hr. Ditrichsteina, wiemy z sekretnego pamiętnika pani Lulu Türgheim, która bardzo księcia kochała. To nie było „orlątko" to był młody orzeł.

— — — — — — —

W ponurej krypcie O. O. Kapucynów w Wiedniu tuż poza wspaniałym sarkofagiem Marji - Teresy, ustawiono srebrną trumnę Króla Rzymu...

Na marmurowej tablicy widnieje napis, iż tu spoczywa, ks. Reichstadtu, który zmarł na suchoty... Biała trumna i biały marmur...

Brakuje tylko do zupełnego dostojeństwa, cichego poszumu sztandarów z domu Inwalidów.

Dziś od chwili tragedji Shönbruńskiej, sto lat mija..

I dziwna rzecz.

Czyście nie zauważyli, że mimo lat tylu, mimo szalonego tempa życia dzisiejszej doby... cała epopeja cesarska, świeżą jest żywą i barwną.

Nie ma na sobie pleśni starzyzny, ale różany uśmiech życia...

Mijają lata i efemeryczne wielkości...

Mijają i giną.

I tylko oni dwaj zawsze żywi i ukochani nam pozostali.

Ten Wielki Ojciec i ten biedny syn.

Feliks Dangel.

Z KRAJU.

Poświęcenie kościoła w Nowojelni.

BARANOWIDZE (Pat.) W dniu 17 b. m. w Nowojelni pow. nowogródzkiego odbyło się poświęcenie nowozbudowanego kościoła rzymsko-katolickiego, przy udziale kilku tysięcy ludzi z okolicy i sąsiednich powiatów. Aktu poświęcenia, w licznej asyście duchowieństwa, dokonał ks. dziekan Zalewski ze Zdzięcioła. W uroczystości jako przedstawiciel rządu brał udział p. wice-wojewoda nowogródzki Fr. Godlewski oraz przedstawiciele miejscowych władz administracyjnych i samorządowych.

Prymicje.

Królewszczyzna ze swoim nowozbudowanym pięknym kościołkiem dnia 29 czerwca rb. po raz pierwszy była świadkiem podniosłej i rzewnej uroczystości, oto przystąpił do ołtarza nowowyświęcony młodziutki kapłan, pochodzący z folw. Wincentowo, odległego 4 kil. od Królewszczyzny, ks. Stanisław Paczkowski, alumn seminarjum Pińskiego, by pierwszy raz złożyć Panu Bogu niekrwawą ofiarę mszy św. Wszędzie taka uroczystość gromadzi sporo wiernych, a że tutaj ona miała się odbyć pierwszy raz, więc nic dziwnego, że napływ ludności, nietylko z okolic Królewszczyzny ale i z sąsiednich parafji, był bardzo liczny. Szkoda tylko, że księży obcych, oprócz jednego, nie było, być może, że uroczystość św. św. Piotra i Pawła były przeszkodą. Primicje rozpoczęły się wyprowadzeniem młodego kapłana, ubranego w szaty liturgiczne w asyście miejscowego proboszcza ks. Tadeusza Szadbey'a, jako archidiakona, ks. proboszcza z Ilji, jako diakona i alumna seminarjum Pińskiego, jako subdiakona, z domu p. Litwinionka przy dźwiękach orkiestry kolejowej, z pieśnią „Kto się w opiekę" do kościoła. Podniosłe kazanie okolicznościowe, wygłoszone przez miejscowego proboszcza, orkiestra i dobrze wyćwiczony zharmonizowany chór przyczyniły się wiele do tej pięknej uroczystości. A naprawdę rzewna była chwila, gdy po skończonej mszy św. nowowyświęcony kapłan ze łzami w oczach rozpoczął błogosławieństwo i wkładanie rąk na wiernych.

Wielką nagrodą była ta uroczystość dla kolejarzy za ich ofiarność, pracę i staranie się o chwałę Bożą — w niespełna rok wybudowali przy ogromnym wysiłku choć skromną, lecz wcale piękną świątynię. Cześć Ci za to, Królewszczyzno!

Jeden z obecnych.

Burza nad Mejszagołą.

Onegaj w czasie dnia nad gminą mejszagolską i Mejszagołą przeszła niezwykle silna burza połączona z piorunami, ulewnym deszczem i wiatrem.

Wichura zerwała kilkanaście dachów z domów mieszkalnych i gospodarczych budynków, zniszczyła cały szereg starych drzew, uszkadzając przytem przewody komunikacyjne. Wyładowania atmosferyczne spowodowały pożar 10 budynków, niszcząc je wraz ze znajdującym się inwentarzem żywym i martwym.

Podczas burzy kilka osób uległo porażeniu. Straty narazie nie ustalono.

Zabita od pioruna.

SWIĘCIANY (Pat.) Dnia 16 b. m., podczas gwałtownej burzy, przechodzącej nad powiatem święciańskim, została zabita uderzeniem pioruna mieszkanka wsi Wileki, gminy twereckiej Albina Całanówna. W tymże czasie spłonął doszczętnie dom mieszkalny brata zmarłej Kazimierza Całana.

W ntymże dniu pioru zabił Urszulę Maciulewicz, znajdującą się w swem mieszkaniu w folwarku Luhekina gminy kołtyniańskiej

Straty spowodowane przez pożar w Lidzie.

LIDA. (Pat.) — Dziś ogłoszono na podstawie zeznań bilans strat, spowodowanych przez pożar w Lidzie. Straty te zamykają się cyfrą 712 tysięcy złotych. Największe straty poniósł p. Dłuski, właściciel posesyj 56 i 58, mianowice około pół miljona zł. Domy p. Dłuskiego były asekurowane na 145 tysięcy zł.

Kino Nirwana poniosło strat na 15 tysięcy dolarów, Winner Jakób — na 40 tysięcy zł., Galperin Józef — na 35 tysięcy zł, dzierżawca kina Nirwana Jabłoński — na 18 tysięcy zł. i t. d. Ogółem klęską pożaru zostało dotkniętych 29 rodzin.

Tragiczny wypadek w Nowej Wilejce

Śmiertelnie rażony prądem student zmarł. 2 osoby uratowane.

Wczoraj rano przy ul Połockiej 23 w N-Wilejce zdarzył się tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą śmierć studenta politechniki Warszawskiej 21-letniego Roberta Sosnowskiego.

W wymienionym domu bawiąca na letnisku u Józefa Oskierki, Klementyna Rychterowa przechodząa przez podwórko natknęła się na zerwany przewód elektryczny. W chwili, gdy Rychłerowa usiłowała drut odsunąć uległa porażeniu prądem.

Przybyłego jej na pomoc szwagra Stanisława Sosnowskiego spotkał ten sam los. W chwilę potem wypadek ten zauważył syn Sosnowskiego Robert i usiłował obu poszkodowanych wydobyć z opresji. W skutek jednak nieumiejętnego usuwania drutów Sosnowski uległ sam ciężkiemu porażeniu.

Przybyła natychmiast pomoc zdołała Sosnowskiego Stanisława i Rychterową przywrócić do życia.

Sosnowskiego Roberta w stanie ciężkim odwieziono do szpitala Żydowskiego w Wilnie, gdzie mimo usilnych zabiegów lekarskich nie odzyskawszy przytomności zmarł.

Policja prowadzi dochodzenie dla ustalenia winowajcy wypadku.

Z pogranicza.

Ucieczka włościan sowieckich przed deportacją do gub. astrachańskiej.

Przed kilku dniami w rejonie odcinka granicznego Michniewicze na teren Polski przedostała się grupa włościan sowieckich w ilości 7 osób.

Uciekinierzy z „raju sowieckiego" oddawna, jak opowiadają nosili się z zamiarem ucieczki, lecz byli, jako „nieprawomyślni" pod stałym nadzorem.

Ostatnio dowiedzieli się, że wkrótce mają być przymusowo wysiedleni do gub. astrachańskiej.

Na ich miejsce mieli przybyć osadnicy — byli wojskowi.

Sport.

Wilja wygrywa z A. Z. S. II.

Tenisowy mecz między Wilją, a A. Z. S. przyniósł niespodziewane zwycięstwo w ogólnej punktacji graczom Wilji 8:5, którzy w daleko lepszej znaleźli się formie.

Wyniki techniczne drugiego dnia były następujące:

Opoczyński (W.) — Burhardt 4:6, 6:1, 7:5; **Zaborowski** (W.) — Piotrowicz 6:3, 1:6 i 11:9; **Kopeć** (A. Z. S.) — Zaborowski 6:1, 6:1; **Bukowski** (W.) — Burhardt 6:0, 6:1; **Zapolski, Opoczyński** (W.) — Burhardt, Piotrowicz 6:4, 6:4. W grze mieszanej para **Kwiesilewiczówna, Opoczyński** (W.) zwyciężyła parę A. Z. S. Pożerska, Kopeć 6:3, 6:4.

Najlepszymi graczami okazali się Opoczyński i z A. Z. S. Kopeć.

Ogólna punktacja 8:5 przyniosła graczom Wilji cenną wygraną.

Za dwa tygodnie na kortach A. Z. S. odbędą się gry rewanżowe.

Motocykliści jadą do Lidy.

W niedzielę znów dadzą znać o sobie motocykliści wileńscy, którzy po dłuższej przerwie, po doskonale udanym raidzie „Dziennika Wileńskiego" organizują teraz raid Wilno—Lida—Wilno.

Na trasie 256 klm. odbędzie się jeszcze raz walka między asami sportu motorowego.

Zapewne w raidzie tym weźmie udział kilkunastu zawodników z trzech klubów, a mianowicie z Wil. Tow. Cyklistów i Motocyklistów, z Wojskowego Klubu Motocyklowego i z Ż. A. K. S.

Start odbędzie się punktualnie o godz. 7 rano w niedzielę, przy zbiegu ulic Św. Jacka i W. Pohulanki. Tam też odbędzie się o godz. 17 meta raidu.

Zapisy przyjmuje, jak zawsze, p. Andrukowicz, Zamkowa 10.

Ruch wydawniczy.

Nakładem Związku Uzdrowisk Polskich w Warszawie ukazały się 2 wielce pożyteczne wydawnictwa a mianowicie: **Przewodnik po uzdrowiskach polskich** i broszura dająca **Przegląd leczniczych wód mineralnych.** Przewodnik pt. „Uzdrowiska Polskie" w cenie zł. 1.50 to duża książka zawierająca przeszło 200 stron druku i około 130 klisz fotograficznych, wydana na bardzo dobrym papierze i starannie pod względem graficznym, zawiera stwierdzone urzędowo i naukowo dane, tyczące się 56 uzdrowisk zjednoczonych w Związku. Jest to prawdziwie cenny, na miarę europejską wydany informator uzdrowiskowy.

Broszura pt. „Przegląd leczniczych wód mineralnych" w cenie 50 gr.) wydana równie starannie, zawiera znowu przejrzany i sprawdzony przez Dra docenta uniw. lwowsk. Sabatowskiego szereg informacyj o możliwościach leczenia się polskiemi wodami kruszcowemi nietylko w uzdrowiskach naszych ale i w domu u siebie, oraz podaje autorytatywne analizy polskich wód mineralnych służących do użytku wewnętrznego.

Oba wydawnictwa mają nieprzemijającą wartość propagandową

Szpiegowskie oko aparatu fotograficznego.

Klisze fotograficzne na usługach spiegostwa politycznego i przemysłowego.

Aparat fotograficzny w ręku szpiega jest podczas wojny prawdziwą i b. niebezpieczną bronią.

Zręczni wywiadowcy angielscy robili zdjęcia fotograficzne portu w Wilhelmshafen, dobierali się do tajnych archiwów, gdzie przechowywano plany budowy wielkich krążowników, fotografowano je, a oryginały pozostawały dla niepoznaki na miejscu, podczas gdy kopje wędrowały przez Kanał.

Nie spała i druga strona. Szpieg niemiecki potrafił się przedostać do fabryki dział we Francji, a zasłoniwszy w nocy okna czarnem suknem, wydobył ze skarbca plany, rozwiesił je na ścianie i przy świetle magnezji sfotografował jaknajdokładniej. Kopje zrobione na nad zwyczaj cienkiem papierze, przewoziły do Niemiec zaufane osoby którychby nikt nie mógł nawet posądzić, że są na służbie wywiadu niemieckiego.

Znany dobrze w czasach wojny austrjacki pułkownik Redl, będący na żołdzie wywiadu rosyjskiego fotografował w swem biurze każdego gościa, który nie domyślał się nawet, że jest fotografowany. Oczy objektu fotograficznego tkwiły w ramach portretu Franciszka Józefa.

Tenże pułkownik potrafił zdobywać także odciski palców gościa. Telefonując podawał mu papierośnicę, lub jeżeli ktoś nie palił, pudełko z cukierkami. Gość brał pudełko, które pod spodem pokryte było czerwienią ołowianą. Odciski były gotowe.2 Zapalniczka i popielniczka też czekały na palce gości.

Jeżeli ktoś odmiawiał papierosów lub cukierków, to i na to była rada.

Redl wychodził nagle z pokoju, niby wezwany w pilnej sprawie. Jeżeli gość należał do jakiegoś wywiadu, to chwytał się na taki podstęp, gdyż Redl pozostawiał na biurku papiery, na których u góry widniał napis: „Ściśle poufne". Wystarczyło by gość wziął do ręki dokument, wnet pozostawiał na nim odciski palców, bo dokument był odpowiednio spreparowany.

W szafeczce ściennej, którą każdy uważać mógł za podręczną apteczkę, był mikrofon, przez który znajdujący się w sąsiednim pokoju stenograf słyszał każde słowo rozmowy i notował ją skrupulatnie.

Często miejsce stenografa obejmował fonograf, „nagrywający" całą rozmowę na płycie woskowej.

Słynna Anne Marie Lesser, kobieta - szpieg na służbie wywiadu niemieckiego posługiwała się aparatem fotograficznym z niezwykłą zręcznością. Przybyła ona jako studentka szwajcarska do armji francuskiej w Wogezach do znajomego oficera, który uważał ją za swoją narzeczoną. Panna Lesser sfotografowała jak najdokładniej pozycje artylerji i fotografje przesłała Niemcom.

Wielki rozgłas zdobyła sobie Marta Mareuil, która na rozkaz agentów angielskich jako akrobatka powietrzna, spuszczająca się ze spadochronem, opadając ku ziemi potrafiła robić zdjęcia fotograficzne.

Szpiegostwo przemysłowe posiada też już własną nistorję. Posługuje się ono niezwykle małemi aparatami fotoraficznemi. Niektóre z nich są wielkości maleńkiego zegareczka damskiego. Ale są jeszcze i mniejsze, tak małe, że objektywy ich mieszczą się w dziurce od guzika kamizeiki. Inne umieszcza się w rondzie kapelusza lub nawet w... pierścionku.

Mistrzami w szpiegostwie przemysłowem są Niemcy. Oni też nie ustają w wysiłkach, by budować coraz mniejsze i coraz lepsze aparaciki fotograficzne, które robią precyzyjne zdjęcia minjaturowe, dające się bardzo dobrze powiększać. Ilu jest niemieckich szpiegów przemysłowych w każdym kraju na kuli ziemskiej, któż obliczy? Ustrzec się przed nimi jest prawie niemożliwością.

GIEŁDA.

WARSZAWA (Pat.) 19. VII. 1932 r.

Waluty i dewizy:

Dolary 8,87—8,89—8,85.
Belgja 123,90—124,21—123,59.
Holandja 359,70—360,60—358,80.
Londyn 31,80—31,75—31,92—31,62.
Nowy York 8,923—8,943—8 903.
Nowy York kabel 8,928—8,948—8,908.
Oslo 160,00—160,80—159,20.
Paryż 34,99—35,08—34,90.
Praga 26,41—26,47—26,35.
Sztokholm 161,50—162,30—160,70.
Wiedeń 173,90—174,33—173,47.
Berlin 212,11.
Tendencja niejednolita.

Papiery procentowe:

3% pożyczka budowlana 36—35,85—36. 4% poż. Inwest. 94 1/8. 4% poż. dolarowa 47,60—47,50—47,60. 7% pożyczka stabilizacyjna 47,25—47,75—47. 8% L. Z. B. G. K. i B. R., obl. BGK 94. 8% obl. bud. B. G. K 93. 4 1/2% ziemskie 35. 4 1/2% warszawskie 45,75. 5% warszawskie 47,25—47. 8% warszawskie 55,50—55,25—56,00. Tendencja niejednolita.

Akcje:

Bank Polski 71,50—72. Tendencja słabsza.

Pożyczki polskie w Nowym Yorku: Stabilizacyjna 45,87 1/8. Warszawska 35. Śląska 35,62 1/2.

Popierajcie Polską Macierz Szkolną.

Prof. Romana RYBARSKIEGO

nowa książka p. t.:

Przyszłość gospodarcza świata

już opuściła prasę drukarską.

Zawiera następujące rozdziały:

I. Istotne fakty i zagadnienia. II. Równowaga gospodarstwa światowego przed wojną i skutki wojny. III. Obroty handlowe w powojennem gospodarstwie światowem. IV. Kredyty zagraniczne po wojnie. V. Wędrówki ludności po wojnie. VI. Przyszłość gospodarstwa światowego. VII. Racjonalizacja. VIII. Równowaga przemysłu i rolnictwa. IX. Ciężary publiczne i społeczne; udział państwa w kryzysie. X. Planowa gospodarka i kryzys ustroju gospodarczego. XI. Ruch naturalny ludności a przyszłość gospodarcza. XII. Konsekwencje mniejszego postępu gospodarczego. XIII. Ogólne wnioski i przewidywania.

Cena 9 zł. 92—2 o

Do nabycia we wszystkich księgarniach i kioskach Tow. „Ruch"

Mieszkania i pokoje

Mieszkanie z 5 pokoi ze wszelkiemi wygodami do wynajęcia ul. Teatralna Nr. 9 m 1. 9900

Do wynajęcia 2 pokoje z kuchnią—Gdańska 6 dowiedzieć się w sklepie kapeluszy. 9897—0

Do wynajęcia 2 pokoje bez mebli z kuchnią, wanną z wszelkiemi wygodami, z komfortowem wejściem frontowem i ewentualną używalnością pianina. Oglądać można od godziny 4 do 6 ul. Jagiellońska 10 m. 5. 9903

Wyjątkowy aktor.

Dyrektor: Wie pan, co w panu cenię? Że pan jako młody aktor wcale nie jest zarozumiały i nie zazdrości swym kolegom.

Aktor; Czego miałbym im zazdrościć, panie dyrektorze, przecież wiem, że żaden z nich nie ma talentu i nic nie umie!

PRACA

Kucharka poszukuje posady. Referencje Wileńska 42 — Jadlodajnia.

Zgodni adwokaci.

— Więc radziłeś się w tej sprawie aż dwóch adwokatów? A czy obaj byli tego samego zdania?

— Owszem, dokładnie tego samego.

— Cóż ci powiedzieli?

— Zażądali zaliczki w wysokości 100 złotych!

SPRAWY MAJĄTKOWE

Dam do 5,000 tys. zł. do przedsiębiorstwa handlowego sklepu i t p. Wyczerpujące propozycje Biuro Reklamowe S. Grabowskiego Garbarska 1 pod „Przedsiębiorstwo". 315

Uwaga! mniejsze sumy można otrzymać pod zastaw nieruchomości miejskich Wiadomość Biuro Reklamowe Garbarska 1. 316

Tak źle i tak niedobrze.

— Wyglądasz bardzo zmęczony, przyjacielu.

— Sypiam za mało. Żona budzi mnie przy najlżejszym szmerze: tak się obawia włamywaczy.

— Przecież włamywacze zachowują się bardzo cicho.

— I ja mówiłem to żonie; więc teraz budzi mnie, kiedy nie słyszy żadnego szmeru.

Kupno Sprzedaż

Grzyby suszone borowiki oraz solone rydze i borowiki na eksport będę zakupywał bezpośrednio u producentów w każdej ilości. Osoby zainteresowane proszone są o złożenie oferty pod Grzyby „Dziennik Wileński". 301—0

Sprzedaje się folwark 6 km. od Wilna, przepiękna pozycja, las, woda, zabudowania, sad. Odpowiedni na letnisko. Dowiedzieć się w Redakcji „Dziennika Wil." od 2 do 4. gr3

W meblowanych pokojach

— Ale za tę dziurę, wypaloną w serwecie będzie pan musiał zapłacić, panie Chuderlak.

— Ja? Przecież ja wcale tej dziury nie wypaliłem!

— Widzicie go! No to kto ją wypalił? Ci panowie co przed panem tu mieszkali też się nie chcieli przyznać.

AKUSZERKI

AKUSZERKA MARJA LAKNEROWA przyjmuje od godz. 9 do 7 w. Kasztanowa 7, m. 5. WZP69

AKUSZERKA ŚMIAŁOWSKA przeprowadziła się. Garbarska 1, m. 16, róg ul. Mickiewicza. — Tamże gabinet kosmetyczny poprawia cerę, usuwa brodawki, kurzajki i wągry. 702—0 o

Jak można?

— Co mówi pańska żona, kiedy pan tak późno wraca do domu?

— Przecież ja jestem kawalerem.

— No to nie rozumiem, dlaczego pan wcześniej nie wraca do domu.

TAKY

Urocza Loretta Young byłaby mniej urocza, gdyby nie używała Taky.

TAKY

Każda kobieta, która nie chce narazić się na śmieszność, musi usuwać zbędne owłosienie i puszek.

Jedynym prostym, radykalnym a zarazem przyjemnym środkiem do osiągnięcia tego celu jest Taky.

Brzytew drażni skórę i przyspiesza jeszcze porost włosów, zwykłe depilatoiry zaś nie są skuteczne i odznaczają się przykrym zapachem.

Jedynie Taky w formie kremu zaspakaja wszystkie wymagania.

Spróbujcie krem Taky. — Wszędzie do nabycia.

Cena sprzedaży: Słoik kremu wielkiego modelu: zł. 4,50. Słoik kremu małego modelu: zł. 3,50.

ROTTER i S-ka, Fabryka Chem. Kosmet., Lwów.

TAKY

REFUS KING. 45)

„Pieniądze albo życie".

— Ma pan rację — rzekła zachęcająco Georgina.

— Uf! — sapnął Billings.

— Co ja mówiłem? — zapytał Wyeth.

— O elfie — podpowiedziała wśród elektrycznego milczenia Georgina — o elfie, tańczącym wśród płatków żonkila.

— Ach, tak. Otóż skowronek płacze gorzkiemi, perlistemi łzami rozpaczy, płacze i śpiewa tak, że serce o mało mu nie pęknie. Śpiewa tak: „Wiosno, Wio-o-o-sno, duszo Wio-o-o...

Światła zgasły.

— Duszo — rozległ się w niepojętych nagłych ciemnościach zirytowany, zdziwiony i obrażony głos poety.

Zawtórował mu nagły, stłumiony ryk Billingsa.

— Puść mnie, bo...

Zgaśnięcie światła nie wydało się Antoniemu początkowo ani dziwne, ani przerażające. Przy popsutych maszynach „Morgany" mogła się popsuć i dynamo.

— Zaraz steward przyniesie lampy — rzekł głośno. — Przypuszczam, że...

— Sz! — syknął ostrzegawczo niewidzialny Barry i syk ten zgrzytnął po nerwach Antoniego jak nóż. — Sz! Coś mi się tu niepodoba. Micah Thrumm jest w jadalni.

Rozdział XV.

Sztylet.

Antoni, który siedział tyłem do drzwi, wychodzących na korytarz, nie zobaczył tego, co Barry. Mianowicie, że drzwi uchyliły się lekko i że ze szpary wysunęła się ręka, która sięgnęła do kontaktu i zgasiła światło.

Znieruchomiał z przerażenia. Ciało jego okryło się momentalnie zimnym potem, a mięśnie uległy paraliżowi. Okropne wrażenie trwało w jego wyobraźni wieczność, a w rzeczywistości — trzy sekundy.

Usłyszał stuk jakby przewracanego krzesła, stłumiony krzyk Georginy, przeraźliwy Wyerha — szuranie w miejscu, gdzie siedział Billings — ostry szept Barry'ego, po którym przestało szurać — i wreszcie ciężki, chrapliwy oddech, jakby Billingsa. Ten odgłos oddalił się zaraz w dalszy kąt salonu.

— Guciu! — krzyknął Antoni. — Gdzie jesteś? Wyciągnął rękę na lewo, gdzie siedział Billings i napotkał pustkę. Jednocześnie o uszy jego obił się daleki szept siostrzeńca:

— Cicho!

— Nie mogę dłużej znieść czekania, wstał z krzesła i wyciągając przed siebie ręce, trafił poomacku do drzwi korytarzowych. Chciał wezwać Stewarda i krzyknąć o pomoc. Ale drzwi były zamknięte na klucz, którego w zamku nie było. Z zewnątrz dochodził monotonny szum obojętnego morza, a wewnątrz wśrów niewymownej ciszy i strasznych ciemności rozległo się chrapliwe sapanie.

Po kilku sekundach Antoni usłyszał coś więcej. Właściwie nie był to wyraźny odgłos, lecz wrażenie, że jakby ktoś szurał powoli nogą po podłodze.

— Światło! — rzekł Barry. — Zapalić światło!

Antoni sięgnął ręką do kontaktu w ramie drzwi, nacisnął i cofnął ją momentalnie z okrzykiem przerażenia. Ukłuł się w palec o koniec ostrego narzędzia.

— W kontakcie coś się zrobiło... coś... — umilkł.

— Zapałki? — zapytał Barry znów z innego kąta salonu — Niech wuj zapali! Prędko!

— Mam — odparł Antoni, szukając niezręcznie po kieszeniach.

— Prędko!

Antoni szukał prawie sparaliżowanemi rękami, nie mogąc trafić na właściwą kieszeń. W końcu znalazł je w kamizelce. Już obdarł opakowanie i chciał zapalić, gdy poczuł na przegubie prawej ręki zimne, lepkie, żelazne palce, a na policzku gorący oddech, który wionął mu w ucho strasznem słowem: „Pamiętaj". Jednocześnie drugie palce wyszarpały mu z ręki zapałki. Takiego przerażającego wstrząśnienia nie doznał nigdy w życiu.

I znów rozległo się szuranie po podłodze.

Rzucił się w stronę, skąd go doszło, ale natrafił na próżnię i potknąwszy się o krzesło, runął na podłogę.

— Tutaj — tutaj! zabrzmiał głos Billingsa.

— Idę! — zawołał Barry, biegnąc.

— A-a-a!... rzekł Billings. — Ja — ratuj mnie...

Milczenie.

Pięć sekund milczenia.

Światło.

Lampy zabłysły tak samo nagle jak zgasły i oczom obecnych ukazał się przerażający widok. Billings stał oparty o ścianę z rękojeścią sztyletu, wystającą z pod lewej pachy. Ale zaraz zachwiał się i upadł.

Otwarte drzwi korytarza chwiały się lekko.

(d. c. n.)

Wydawca: ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI. Drukarnia A. Zwierzyńskiego, Mostowa 1. Redaktor odpowiedzialny: JAROSŁAW NIECIECKI

BIBLJOTEKA w Wilnie.